№ 199. — Rocznik XXVIII.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sroda, 1 września 1886.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Dasii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 31 sierpnia.

Księcia Aleksandra bułgarskiego zostawiliśmy wczoraj w jego tryumfalnym powrocie do kraju w Sistowie. Przybył on tam na swoim yachcie z Ruszczuku o godzinie 8 przed południem. Przyjęcie było entuzyastyczne, lud wyprzągł konie i ciągnął pojazd przed kościoł, gdzie odśpiewano Te deum. O 9 godzinie miał książę wyjechać do Tirnowy, gdzie miał stanąć wieczorem i udać się przez Filipopol do Zofii. Jeżeli nasamprzód chce przybyć do stolicy wschodniéj Rumelii a późniéj dopiero do stolicy bułgarskiéj, pochodzi to niewątpliwie ztąd, że w Zofii nie panuje jeszcze zupełny porządek. Jak już wczoraj pisaliśmy, dwa bataliony, które miały udział w rewolucyi, wyszły z 5 bateryami do Radomira, miasta położonego na południowo-zachodniéj stronie od Zofii. Wiemy także, że w Zofii istniał drugi rząd prowizoryczny pod dowództwem Karawelowa, ale on już nie egzystuje. Piszą bowiem z Ruszczuku do „Polit. Correspond.“ pod dniem wczorajszym wieczorem, że tymczasowy rząd ze Stambołowem na czele złożył swoją władzę w ręce księcia i że Karawelow również ustąpił. Według téj saméj „Polit. Correspondenz“ wydał książę Aleksander proklamacyą do narodu bułgarskiego, w któréj pochwala wszystkie przez rząd tymczasowy pod Stambołowem podjęte środki i zatwierdza utworzony przez niego gabinet jako też Mutkurowa jako głównodowodzącego armii bułgarskiéj. Daléj wynurza książę podziękowanie ludowi i armii za okazaną wierność i wystąpienie na rzecz niepodległości Bułgaryi i honoru bułgarskiego imienia a w końcu wzywa błogosławieństwa Boga dla Bułgaryi, dla któréj dobra niechaj wszyscy jak najgorliwiéj pracują.

Że położenie księcia będzie arcytrudnem, tego już nie powtarzamy. To też z gorączkową niecierpliwością oczekuje opinia wiadomości nie tylko już o przybyciu księcia do Zofii, ale o tem, jak się postawi w obec zdrajców i jakiéj chwyci się polityki w obec Rosyi i Turcyi. Dotychczas przedstawił nam się książę Aleksander w świetle bohatera — dzisiaj to już nie wystarczy, musi on teraz być politycznym mężem stanu. — Nie chce nam się też wierzyć temu, co telegrafują ze Lwowa, tj. że książę Aleksander „aż do ostatniéj kropli krwi chce walczyć z Rosyą i nie myśli wcale z nią się pojednać.“ Na to, naszem zdaniem, mógłby się książę wtedy tylko odważyć, gdyby mógł liczyć na poparcie czynne innych mocarstw a mianowicie Niemiec, Austryi i Anglii. O Anglii wiemy tylko tyle, że pragnęła powrotu księcia i doradzała mu prawdopodobnie przez p. White; nie wiadomo jednakowoż, jakie jéj dalsze są plany. Powrotu księcia — tak piszą z Londynu — nie poprzedziła wymiana opinii między nim a gabinetami; wedle wiadomości jednakowoż, które odebrał książę od ludzi zaufanych, doszedł zapewne do tego przekonania, że nie tylko ze strony angielskiéj życzono sobie jego powrotu, ale pragną także tego „mocarstwa centralnéj Europy.“ O ile to jest prawdziwe — bliska okaże przyszłość. Bardzo nagannie — tak daléj wyczytujemy w téj saméj korespondencyi — wyrażają się w Londynie o postępowaniu Porty, ponieważ dochodzą tam coraz więcéj do przekonania, że w ostatnich wypadkach dwuznaczną odgrywała rolę — a nawet mówią, że to już nie jest dwuznaczna rola, ale że otwarcie przechodzi do rosyjskiego obozu. Ostatnie noty tureckie — taką jest opinia angielska — zdradzają taką niepewność i zakłopotanie, że potwierdzają powyższe przypuszczenia. — Z innych natomiast stron, mniéj atoli ważnych, nie brak sympatyi dla rycerskiego księcia Aleksandra. Jak pisze „Neue freie Presse“, wysłał w dniu 29 bm. król serbski telegram do księcia bułgarskiego do Ruszczuku, w którym w gorących słowach wyraża swoją radość z powodu powrotu księcia. Król serbski, jak zaręczają dzienniki, miał na wiadomość o wypadkach w Zofii powiedzieć: „Perfidia Europy jest bezprzykładna. Gdybym wiedział, gdzie się znajduje książę, pospieszyłbym, ażeby mu dopomódz, ponieważ są chwile w życiu ludzkiem, w których zapomina się o przeszłości.“ Na telegram króla serbskiego, jak świeżo telegrafują z Ruszczuku, odpowiedział książę Aleksander równie gorąco, wynurzając nadzieję, że przywrócone zostaną wkrótce przyjazne stosunki między Serbią a Bułgaryą.

Z Pesztu donoszą, że pierwsi magnaci węgierscy jak Eugeniusz Zichy, Karolyi, Bathianyi i inni wyjechali w dniu 29 bm. do Zofii, ażeby reprezentować Węgry przy wjeździe księcia.

Pisząc już o dowodach sympatyi, jakich doznaje książę Aleksander, pominąć nie możemy tego, co dzisiaj pisze „National Ztg.“ a z którą wyjątkowo musimy się zgodzić. „National Ztg.“ biorąc w obronę pod niejednym względem „Germanią“ i „Freisinnige Ztg.“ przeciwko świeżym zarzutom „Nordd. Allg. Ztg.“, podnosi, że zapatrywania tych pism w kwestyi ostatnich wypadków nie są tak „niezrozumiałe“, jak to utrzymuje „Norddeutsche Allg. Ztg.“ Opinia publiczna, sumienie wszystkich — tak pisze „National Ztg.“ — głęboko zostało obrażone tem, jak bezpośrednio po haniebnym zamachu w Zofii odzywała się prasa półurzędowa. Gdyby rząd niemiecki na rzekome zdetronizowanie księcia był się zapatrywał zimno jak na czyn dokonany, możnaby to było pojąć — ale musiało to uderzać, że swojem wystąpieniem dawał pozór, iż opinia publiczna w Niemczech tak ma być na wstępie obrobiona, ażeby nie oburzała się na czyn haniebny. Przeciwko przypuszczeniu, ażeby opinia publiczna miała się zsolidaryzować ze sprawcami haniebnego zamachu w Zofii — oburzyło się sumienie narodu; wywołało to nawet wręcz przeciwny skutek, ponieważ cała opinia z największym entuzyazmem odzywa się za księciem.

Przechodząc teraz do mniéj ważnych spraw zapisujemy, że w dniu wczorajszym odbyło się w Peszcie uroczyste otwarcie nowych koszar kawaleryjskich w obecności cesarza, arcyksięcia Józefa, księcia Koburgskiego, członków gabinetu oprócz Tiszy, daléj wspólnego ministerstwa wojny Bylandt-Rheydt, generalicyi i najwyższych dostojników władz cywilnych. Nadburmistrz wygłosił mowę, w któréj podniósł konieczność harmonii między stanem cywilnym a wojskowym. W odpowiedzi zaznaczył między innemi cesarz ofiarność stolicy z powodu wystawienia koszar i wyraził miastu swoje uznanie.

Hrabia Kalnoky z powodu nadwyrężenia sobie nogi nie pojechał do Pesztu. Fałszywą jest też wiadomość, że dzisiaj miał udać się do Franzensbadu.

Jak telegrafują z Paryża, miał nuncyusz papiezki oświadczyć p. Freycinetowi, że kurya przyjmuje ostatni pośredniczący projekt francuzki i wyśle do Pekinu tylko legata „en mission temporaire“, ażeby razem z posłem francuzkim porozumiał się na miejscu co do protektoratu nad katolikami. Ostateczna decyzya w téj sprawie ma dopiero zapaść po powrocie legata.

Najświeższe telegramy, jakie nas dochodzą, brzmią jak następuje:

Tirnowo, 30 sierpnia. Książę bułgarski przybył tu o 6 godzinie wieczorem; ludność, na któréj czele szło duchowieństwo z obrazami świętemi, przyjmowała go z entuzyazmem. Mieszkańcy Tirnowy wyszli naprzeciwko księcia na 5 kilometrów i odprowadzili go wśród okrzyków radości do miasta. Książę dziękował i wyraził uznanie miastu za inicyatywę w podjęciu pod przewodnictwem Stambołowa środków przeciwko rewolucyi. Książę wyjeżdża do Filipopola prawdopodobnie dzisiaj.

Zofia, 30 sierpnia. W całym kraju panuje zupełny spokój. Utworzony pod Karawelowem rząd prowizoryczny rozwiązał się. Dzisiaj wkroczyła wschodnio-rumelska dywizya pod Mutkurowem.

W palącéj sprawie.

Z Kamieńca podolskiego piszą do „Wieku“ warszawskiego co następuje:

„W nr. 167 „Wieku“ z r. b., korespondent z Poznania podaje sposoby ratowania naszéj ziemi, zagrożonéj przez Niemców. Autor przyznaje, że pomimo biedy moglibyśmy znaleźć środki do ratowania większéj własności ziemskiéj, lecz wyraża wątpliwość co do tego, czy owa pomoc w każdym wypadku skuteczną byćby mogła, ze względu na niezaradność i lekkomyślność niektórych właścicieli ziemskich.

„Obawa ta aż nazbyt słuszna, dostarczanie funduszów takim ludziom byłoby marnotrawieniem grosza publicznego, szafowaniem bezmyślnem potem i krwią narodu. Nad ludźmi takimi musiałaby być rozciągnięta opieka na czas, aż majątki zostałyby zagospodarowane i z długów oczyszczone. Sprężysta i rozumna administracya byłaby dobrą szkołą dla zagrożonych ruiną właścicieli i mogłaby usposobić ich do samodzielnego kierowania własnością ziemską na przyszłość.

„Gdy zaś prawdopodobnie środków tyle mieć nie będziemy, aby wszystkie majątki w całości od ruiny uratować, to należałoby owe dobra, które potrzebowałyby zbyt wiele nakładów, częściowo sprzedać polskim włościanom.

„Zmniejszone obszary dadzą się łatwiéj zagospodarować, a polski żywioł włościański, najdzielniejsza obrona ziemi naszéj od Niemców, wzmógłby się znacznie. Operacya taka byłaby niezmiernie dla kraju korzystna; większe gospodarstwa w miejscu wielkich obszarów, źle uprawnych i obsianych, stanowiłyby porządne, choć mniejsze folwarki, które mogłyby zastosować w gospodarstwie to wszystko, co nauka rolnictwa dotychczas zdobyła i tem samem służyć za wzór dla drobnych gospodarstw, których postęp rolniczy, częścią ze względu na małe wykształcenie właścicieli jest trudny, — częścią zaś ze względu na naturę gospodarstw (zbyt drobnych) całkiem niemożebny.

„Polscy włościanie mogą częścią ziemię nabywać, częścią zaś gminami większe folwarki w całości dzierżawić, jak to już w miejscach wielu się pokazuje. Z pewnością sumienniejszych i pewniejszych dzierżawców od włościan być nie może.

„Wprowadźmy do walki z przeciwnikami naszymi kmiecia, a gbur szwabski nie będzie mógł wścibić nosa tam, gdzie nie powinien.“

Myśmy już dawno rozpisywali się obszernie o korzyściach parcelacyi i przemawiali bardzo gorąco za parcelowaniem folwarków całych lub ich części i osadzaniem na rozparcelowanych częściach ludu naszego.

Przed czterema laty mianowicie w kilku po sobie artykułach wykazywaliśmy korzyści parcelacyi tak dla właścicieli majątku jak i ludu.

Przez pomnożenie liczby gospodarzy ówczesny silny prąd emigracyi do Ameryki byłby się niewątpliwie zmniejszył.

Inne korzyści narodowe i ekonomiczne były widoczne jak na dłoni.

Niestety wywody nasze i nawoływania przeminęły bez żadnego skutku.

Dziś dopiero kiedy inni wzięli się do zrobienia tego na wielką nawet skalę, cośmy powinni byli zrobić, dziś nie tylko z Kamieńca podolskiego zalecają parcelacyą — ale i u nas tu wiele o niéj mówią.

Szkoda tylko, że jak dotąd tylko mówią a obawiamy się, żeby się na słowach cała ta rzecz nie skończyła. Przez parcelacyą uratowaćby można wiele ziemi polskiéj i zmnożyć znacznie zastęp gospodarzy.

Na chętnych i mających zasoby do nabywania parceli nie brak. Pod tym względem przed miesiącem zasięgaliśmy wiadomości u kompetentnych osób a te nam stwierdziły, że dość pomiędzy ludem znajdzie się takich, którzy chętnie parcele nabędą.

Co więcéj, z niektórych stron doniesiono nam, że są tacy nawet służebni ludzie, którzy mają po kilkaset talarów zaoszczędzonych. Na potwierdzenie tego wszystkiego spotykamy w jednem z tutejszych pism również toż samo, co wyżéj piszemy, t. j. że skoro gospodarze na wiano swym córkom mogą dawać po kilkaset talarów, to są w stanie również parcele nabywać.

Chodzi więc tylko o to, żeby się pośród nas znaleźli tacy, którzyby się sprawą tą zajęli. Pod względem narodowym zjednaliby sobie wielką zasługę, a pod względem materyalnym zajęcie to opłaciłoby się bardzo korzystnie.

My wiemy, że w Bydgoszczy i Inowrocławiu są kupcy żydowscy, którzy wyłącznie sprawą parcelacyi się zajmują. Mówiono nam, że kupiec z Bydgoszczy rozparcelował, jeśli się nie mylimy, wieś Kanię w powiecie inowrocławskim pomiędzy włościan polskich i Niemców.

Pierwszych jest dwie trzecie. Stało się to przed dwoma czy trzema laty. Wszyscy złożyli wkupne a następnie jak najregularniéj dalsze raty płacą.

Żyd z Inowrocławia podjął się parcelacyi części pewnego folwarku w powiecie mogilnickim i podobno na chętnych do nabywania parceli pomiędzy włościanami nie brak.

Prawda, że jest dość formalności do przeprowadzenia parcelacyi ale nie są one do nieprzezwyciężenia, jak powyższe świeżego prawie stempla parcelowania przekonywają.

Czyżby naprawdę społeczeństwo nasze tak biedne było, żeby pośród niego niemiało się znaleść tak przedsiębiorczy ludzie, jak owi kupcy żydowscy? Zajęcie przecież piękne i bardzo korzystne a gdyby mu oddali się ludzie zasługujący na zaufanie niewątpliwie znaleźliby pomoc w instytucyach bankowych.

Wydalania.

Ze Szląska, 29 sierpnia.

(Wydalania rosyjsko-polskich poddanych i środki odwetowe rządu rosyjskiego.)

(Wd.) Na liście proskrypcyjnéj z ostatnich dni mało stosunkowo osób z Górnego Szląska jest umieszczonych, gdyż tylko z Gliwic dochodzi nas wiadomość, że w połowie sierpnia dwudziestu i ośmiu obcym poddanym wręczono tam dekreta eksmitujące. Dziwnym przypadkiem stało się to nazajutrz po odwiedzinach nadburmistrza tego miasta u nowego prezesa rejencyi opolskiéj, hr. Baudinina.

Natomiast ogłosiły pruskie władze administracyjne wedle instrukcyi ministeryalnéj nowe rozporządzenie, które spowoduje znowu wydalenie kilkuset najmniéj krajowców w przyszłéj jesieni. Treść nowego reskryptu jest taka:

Wielu rosyjsko-polskich poddanych, którzy już dawniéj odebrali rozkaz opuszczenia granic pruskich, z umysłu niedokładne podobno podało szczegóły o pochodzeniu swem, miejscu urodzenia i innych stosunkach fa-

---

26

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbelle.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 197.)

Pułkownik Cazalette, który usłyszał ostatnie słowa Waruny, ukazał się teraz wśród drzew pomarańczowych.

— Ah! pani — rzekł powitawszy ją z zwykłą galanteryą — czcisz ślepy traf, jak ci dzicy ludzie, którzy swe pierworodne dzieci na ołtarzu bóstw zabijają. Lecz à propos, czy słyszeliście już państwo, że ów nierozważny Rumuńczyk odebrał sobie życie dziś rano w swym pokoju w Grand Hôtel'u. Mówiłem co dopiero o tem z księżną Tyczakow. Fama głosi, że ona ma związek z tym wypadkiem, a dyrekcya banku szerzy tę potwarz, na nią rzucaną. Faktem jest, że w kieszeniach samobójcy znaleziono wiele rólek złota, i że księżna zamierza przesiedlić się do Villa Franca. Hieny kasynowe postarały się już o przystęp do trupa, słyszałem nawet, jak jedna pani zazdrościła drugiéj, która ucięła pęczek włosów samobójcy, mający służyć jako talizman przeciwko nieszczęściu w grze.

Warrender nie mógł stłumić okrzyku wstrętu i oburzenia.

— Czy zdarzają się tu często takie tragedye? — zapytał.

Cazalette zerwał gałązkę mimozy, odetchnął jéj wonią i rzekł spokojnie:

— Wszędzie, gdzie życie wre z podwojoną siłą, zachodzą tragedye. Może tutaj rzadziéj, jakby się spodziewać należało. Przynajmniéj trudno dowiedzieć się o nich. Gazety są przekupywane. Tragedye! naturalnie około trupa gromadzą się sępy! Lecz czyż dzieje się inaczéj we wszystkich wielkich miastach? Ileżby o tem powiedzieć mogły roczniki sądów kryminalnych! Tam jest większa widownia zbrodni! w tem cała różnica! Tutaj są wszelkie namiętności, wśród najrozmaitszych warunków, na tak szczupłéj przestrzeni nagromadzone. Lecz ja biorę świat, jakim go znajduję, i stósuję się do niego, jak mogę. Choć kanały i kloaki pełne są nieczystości, służą jednakże do utrzymania zdrowia ogółu. Tak téż nie zgadzam się wcale na te coraz głośniéj odzywające się wymagania, aby Monte Carlo było zniesione. Nas przy takiéj wystawie oburza tylko — ordynarność. Wydelikatnione zabobony, takie jak n. p. twoje pani Fano, nie rażą nas. A jednak in abstracto? Włosy samobójcy — serce żywego?

Przestał mówić i zdawał się oczekiwać na odpowiedź Waruny. Lubo w słowach jego przebijała się zarozumiałość, głos jego był łagodny, postawa pełna uszanowania, jakby jakie uprzejme pytanie zadawał. Warrender zbladł i chciał coś odpowiedzieć, ale spojrzenie Waruny powstrzymało go. Jéj oczy zaiskrzyły się gniewnie, wstała z ławeczki w milczeniu, lecz widok niezbadanego wyrazu twarzy Cazaletty, zdawał się inne na niéj robić wrażenie. Uśmiechnęła się z ową pogardliwą miną, któréj od niejakiego czasu nie uważano u niéj, i usiadła znowu na ławce. Cazalette zaś mówił daléj z ugrzecznionym spokojem:

— O gdybyż wszyscy gracze potrafili tak, jak pani Fano, owiewać tchnieniem poezyi ruletę! Ona jest królową, która wierność przyjmuje, lecz nie potrzebuje odpłacać za nią wzajemnością!

— W tym razie — rzekła Waruna — trzeba mi pana Warrendera od stawiania za mnie uwolnić, zanim nieszczęście wierność jego na przykrą próbę wystawi. Nasza przyjaźń istnieć będzie daléj, lecz kto inny może odtąd stawiać i wygrywać za mnie.

Oczy Jerzego zwróciły się z błagalnym wyrazem na Warunę. W tem przyszedł służący i podał pani Fano telegram. Ona otworzyła go spiesznie, zarumieniła się z lekka i z oczyma błyszczącemi rzekła zwracając się do Jerzego.

— Dobra nowina! Moja siostra wyjechała już z Paryża i dziś wieczorem przybywa do nas.

Lecz przestraszyła się widząc gwałtowną zmianę w rysach twarzy Jerzego. Był jakby uderzony piorunem. Teraz dopiero objawiła mu się prawda w całéj swéj nagości. Poczuł swą gwałtowną namiętność do Waruny, lecz czuł, że ona chwilowo tylko przyćmiła jego miłość dla Heleny, lecz jéj zgasić nie zdołała. Pomimo tego strasznie był wzburzony. Zdawało mu się jakby go kto oskarżył o zdradę; stracił zupełnie wewnętrzną równowagę, dwie potężne siły walczyły w jego duszy. Widział, że cała jego lepsza istota pozostała wierną Helenie, pomimo uroku jaki go do Waruny pociągał. Nieśmiał w téj chwili spojrzeć na nią, bo czuł instynktowo, że ona tajemnicę jego odgaduje; stał jak ociemniały, i nie słyszał prawie co do niego mówiła.

— O panie Warrender, czy nie raczyłbyś pan odszukać méj matki i zanieść jéj ten telegram? Ona jest w kasynie lub w Hotel des Anges, a trzeba ją uwiadomić jak najprędzéj o przybyciu méj siostry.

Warrender wziął telegram i głosem, którego drzenie daremnie stłumić usiłował, zapewnił panią Fano, że polecenie jéj wielką mu przyjemność sprawia. Waruna i Cazalette pozostali sami.

Rozdział XVI.

Cazalette patrzał przenikliwie na panią Fano, podczas kiedy ona z spuszczonemi oczyma, jakby pogrążona w zadumie nieruchomo siedziała.

Potem rzekł z wielką czułością w głosie.

— Przykro mi widzieć panią tak cierpiącą.

Ona podniosła oczy i ich spojrzenia spotkały się. Ona zarumieniła się i rzekła niepewnym głosem:

— Tak, głowa niezmiernie mnie rozbolała.

— Czy pani nie pojedziesz po siostrę na koléj?

— O nie.

— Niedawno donosiłaś mi pani, że mr. Warrender stara się o rękę panny Kilsyth. Czy nie zmienił się jego zamiar?

— Nie miałam jeszcze sposobności dowiedzenia się o tem, — odpowiedziała Waruna.

Nastała chwila milczenia, i Cazalette usiadł obok Waruny na miejscu, które przed chwilą Warrender zajmował.

— Pani Fano, — rzekł poważnie. Jesteśmy — jeżeli pani nie podoba się to wyrażenie, dawni przyjaciele — to przynajmniéj dawni znajomi. Czy raczysz mnie pani posłuchać chwilę?

Ton w jakim do niéj przemawiał, zdawał się ją wzruszać, bo odpowiedziała z łagodnością różniącą się znacznie od oziębłości, z jaką dotąd się z nim obchodziła.

— Należy się to panu odemnie, za wszystkie grzeczności jakiemi mnie pan niegdyś obsypywałeś.

— Uszczęśliwia mnie, że pani wspominasz o owych czasach bez goryczy. Lecz jakże się pani zmieniłaś! Nie wiem czy ta zmiana zaszła w pani przez te pięć lat mego oddalenia, czy od tych trzech tygodni mojego powrotu.

— Naturalnie, że mnie pan musiałeś zastać zmienioną. Przeżyłam wówczas tyle boleści, gdy pan odjeżdżałeś. Zdrowie moje było zrujnowane; a teraz życie moje jest względnie bez troski, i czuję się zdrowszą niż kiedykolwiek.

— A jednak nie wyglądasz pani ani zdrową ani szczęśliwą. Pierwszego wieczoru gdy panią ujrzałem zdawało mi się, żeś stała się zimną i surową, i temu niedziwiłem się wcale. Gdyśmy się wówczas rozstawali, przebyłaś pani właśnie gwałtowne wrażenia, nerwy pani były strasznie rozdraźnione; to też przez wiele miesięcy myślałem z wielkim bólem serca o pani. Z współczucia dla pani odjechałem wtenczas, lecz często myślałem późniéj czy nie lepiéj byłoby dla nas obojga, gdybym był pozostał. Dziś jestem tego pewnym.

— Nie, — odpowiedziała dumnie, — ja kazałam panu odjechać, i dobrze pan uczyniłeś, że byłeś mi posłusznym. Czemu miałeś pan dłużéj jeszcze swe życie widmu jakiemuś poświęcać?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

milijnych, tak że rosyjskie władze nie mogły dotychczas wygotować papierów legitymacyjnych, koniecznych do przejścia granicy.

Banitom otóż takim, którzy dotychczas łudzili się jeszcze nadzieją, że w razie, jeżeli rosyjskie władze nie udzielą im pozwolenia do powrotu do kraju, będą mogli nadal w Prusach pozostać, nie zezwolą w żadnym razie władze według wyraźnych wskazówek ze sfer decydujących na dłuższe nadużywanie gościnności pruskiéj.

Wszyscy tedy obcokrajowcy, którym z takich powodów dano jeszcze dylacyą do pierwszego października roku bieżącego, winni do tego czasu pruskie państwo opuścić, w przeciwnym razie zostaną według 132 paragrafu prawa z 30 lipca 1883, dotyczącego ogólnéj administracyi kraju, przemocą do tego zmuszeni, i to bez względu na to, czy osoby takie mieć będą rosyjskie karty legitymacyjne do powrotu, lub też nie. W przypadku że rosyjskie straże graniczne wzbronią im wstępu do kraju, będzie im wolno się udać za każdą inną granicę, w Prusach nie wolno im po pierwszym października pod żadnym warunkiem nadal pozostać.

Nie mniéj surowem jest rozporządzenie pruskich władz granicznych, na mocy którego osobom z Prus wydalonym nie wolno już ani na kilka godzin do Prus powrócić.

Zakaz ten dotyka ciężko mianowicie żydów polskich, którzy na targi i jarmarki w pogranicznych miasteczkach Górnego Szląska regularnie się stawiali i wielce się przyczyniali do ruchu handlowego przez zakupno zboża, drobiazgu, nabiału i innych towarów konsumcyjnych.

Lecz broń to obosieczna. Bo skutkiem tego są szląskie powiaty graniczne na wielkie straty pieniężne narażone i utyskują głośno na takie reskrypta, z drugiéj zaś strony rząd rosyjski, postępowaniem takiem bezwzględnem w obec swoich poddanych do żywego przejęty, oddaje pięknem za nadobne. Dzień każdy bowiem przynosi coraz to inne wieści o środkach odwetowych, które paraliżują zupełnie wszelkie stosunki mieszkańców w pasie granicznym, daléj kierują swe ostrze jak najwyraźniéj przecim wszystkim niemieckim poddanym mieszkającym w Królestwie. — Kilka szczegółów objaśni nam najlepiéj tak zwane zgodne pożycie obudwóch państw sąsiednich. Wygnanym z Prus robotnikom, którzy znaleźli zajęcie w zagranicznych hutach i kopalniach w Królestwie, rząd rosyjski z niedocieczonych powodów bardzo niedowierza i rozciągnął nad nimi nadzwyczaj surową kontrolę. I tak dwa razy na tydzień muszą się zgłaszać do naczelnika powiatu, po dziesiątéj godzinie wieczorem nie wolno im pod zagrożeniem znacznéj kary pieniężnéj mieszkania opuszczać; górnicy, którzy w kopalniach mają nocną pracę, wystarać się winni w tym celu o wyraźne pozwolenie naczelnika; młode zaś i zdatne jeszcze pod karabin siły biorą bez ceremonii na trzy lata w sołdaty.

Postępowanie takie własnego rządu budzi w nieszczęśliwych wygnańcach gorącą nienawiść do żywiołu niemieckiego, który im tak przykry los zgotował. — Nie lepiéj jednakże wiedzie się i robotnikom niemieckim, zatrudnionym po fabrykach w Królestwie. Bez względu na to, iż wylegitymować się oni mogą wszelkiemi papierami, wizowanemi przez ambasadora i konsulów, muszą prócz tego po półrocznym pobycie w Królestwie wystarać się jeszcze o tak zwaną kartę pobytu. Kto taką w oznaczonym czasie wykazać się nie może, zapłacić winien 25 rubli kary porządkowéj, po trzykrotnem zaś a bezskutecznem napomnieniu odstawiają go przemocą na granicę.

W ogóle zaś na każdem polu zarobku, gdzie tylko niemiecki poddany konkuruje z rosyjskim obywatelem i o stratę go przyprawia, zwłaszcza zaś w pogranicznych guberniach, przebija jak najwyraźniéj tendencya wyparcia Niemców.

Nie inaczéj bowiem rozumieć należy nakaz rosyjskiego ministerstwa skarbu, wydany do wszystkich urzędów skarbowych w Królestwie, aby bez zwłoki dochodziły, czy oprócz towarzystw zabezpieczenia od ognia, przez rząd koncesyonowanych, nie ma tam innych jeszcze zabezpieczeń w towarzystwach, które takiéj koncesyi nie otrzymały. Tymczasem powszechnie jest wiadomo, że od lat kilku wielu pruskich ajentów rozwinęło głównie bliżéj granicy czynność w tym kierunku bardzo gorliwą.

Gubernator piotrkowski znowu zwrócił uwagę urzędów podwładnych, aby śledziły pilnie za tajnemi ajencyami loteryjnemi, które zajmują się sprzedawaniem losów niemieckich loteryi i co prędzéj sprawę mu zdały. W okólniku swym zarzuca ajentom otwarcie, że sprzedają fałszowane losy, a w razie wygranéj nie wahają się i list wygranych na swą korzyść zmienić.

W obwodzie granicznym zamknięto daléj z nakazu władzy wyższéj kilkadziesiąt żydowskich szkół prywatnych, jakoby założone były bez pozwolenia odnośnego wydziału szkolnego. Lecz i w tem rozporządzeniu pragnienie mściwego odwetu jest widoczném, jeżeli zważymy, że głównie niemieccy nauczyciele w zakładach tych młodzież kształcili.

Skutkiem takiego prześladowania niemieccy poddani, przebywający w Królestwie a niepewni wcale bytu swego, wolą dobrowolnie państwo rosyjskie opuszczać, zanim formalny dekret banicyjny ich dojdzie. W czasie od pierwszego czerwca 1885 do tegoż samego dnia roku bieżącego było takich dobrowolnych rodzin emigranckich z gubernii kaliskiéj 26, z gubernii piotrkowskiéj 13, z gubernii radomskiéj 10, z gubernii kieleckiéj 8, z gubernii płockiéj 4.

Od tego czasu jednakże dla coraz groźniejszéj postawy rządu w obec napływowego żywiołu cyfry te nierównie wyżéj już w kilka tygodni się podniosły.

O rezultacie czynności komisyi specyalnéj dla zbadania spraw fabrycznych nad szląską granicą pomówimy w przyszłym liście. Dzisiaj tylko nadmieniamy, że wnioski przez panów komisarzy proponowane w razie przyjęcia ich przez władzę najwyższą, w niwecz obrócą cały przemysł niemiecki w Królestwie. Liczba bowiem fabryk, należących do obcych poddanych, wynosić ma według projektu tylko pewien drobny procent wszystkich zakładów przemysłowych całego obwodu, daléj obcy właściciele fabryk zobowiązani są w trzy lata od założenia zakładu przyjąć poddaństwo rosyjskie, a wreszcie dwie trzecie przynajmniéj robotników, zatrudnionych w takich fabrykach, ma być rosyjskimi poddanymi.

Sprawa bułgarska.

„Peszteński Lloyd“ otrzymuje telegram z Białogrodu, który zasługuje na uwagę szczególnie dla tego, że rzuca bardzo charakterystyczne światło na usposobienie króla Milana i jego dworu w obec księcia bułgarskiego:

„Na dworze serbskim — tak brzmi telegram — najświeższe nowiny z stolicy bułgarskiéj sprawiły wrażenie równie głębokie jak radosne. Król Milan, który od pierwszéj zaraz chwili w ostry sposób potępiał zamach stanu przeciwko księciu Aleksandrowi wymierzony i w biegu ostatniego tygodnia kilkakrotnie i otwarcie wyrażał serdeczne, sympatyczne zainteresowanie się sprawą księcia, nie tai tego wcale, że powrót księcia jest dlań prawdziwą satysfakcyą. Uczucia te nie tylko odpowiadają arcyrycerskiemu usposobieniu króla, które świat cały poznał, lecz także — jak to król otwarcie wypowiada — godzą się zupełnie z względami monarchicznemi i politycznemi motywami.

„Pewnéj osobie wysokie zajmującéj stanowisko, król Milan zastanawiając się nad zdarzeniami dni ostatnich, oświadczył co następuje:

„Jeźli książę Aleksander powróci do Sredca, natenczas z całą swobodą pojadę do Gleichenbergu. Od kilku tygodni uczuwam konieczną podróży takiéj potrzebę, bo katar peryodycznie się powtarzający, dokucza mi bardzo. Gdyby zaś mocarstwa miały tak dalece zbłądzić, iżby księcia Aleksandra poświęciły, to polityki takiéj pojąćbym nie umiał. Powrót księcia Aleksandra byłby właśnie gwarancyą ukonsolidowania się stosunków na Wschodzie, byłby najdotkliwszym ciosem dla wszystkich awanturników i rewolucyonistów z powołania, którzy od pewnego czasu zagrażają Bałkanom. Ja zaś pragnę dla siebie i dla narodu pokoju i utrwalonéj niezależności od całego świata.

„Jeźli mnie pan zapytasz, co myślę o księciu Aleksandrze, natenczas odpowiem bez wahania: Pragnę widzieć księcia Aleksandra w tryumfalnym do Zofii pochodzie, pomimo wojny naszéj i dawniejszych z nim waśni.“

O Stambołowie, głównym reprezentancie dzisiejszego rządu w Bułgaryi, który też przyjmował na czele deputacyi bułgarskiéj wracającego do Bułgaryi ks. Aleksandra piszą dzienniki, że przez dłuższy czas służył w armii tureckiéj jako lekarz, a mianowicie czynnym był w Arabii. Po ustąpieniu dr. Bulkowicza, który przez krótki czas był ministrem, objął Stambołow dyrekcyą robót publicznych i handlu w Filipopolu. W skutek jednakże ustawicznych intryg rosyjskiego jeneralnego konsula, którego polityki nie podzielał, cofnął się z życia publicznego i przez niejakiś czas żył jako lekarz praktyczny w Kazanliku. Zaufanie narodu wysłało go jednakże niebawem do „sobrania“ narodowego, którego został marszałkiem. Obecnie stoi on na czele rządu w Bułgaryi jako pierwszy, gorący patryota.

Głównodowodzący armią bułgarską, pułkownik Mutkurow kształcił się w wojskowéj szkole rosyjskiéj i został w niéj podporucznikiem. W rosyjsko-tureckiéj kampanii odznaczył się kilkakrotnie i pierś jego zdobi wiele rosyjskich orderów. Po zawarciu pokoju w San Stefano poświęcił się Mutkurow służbie bułgarskiéj i czynnym był mianowicie w wschodniéj Rumelii, za co został kapitanem. Z powodu swego energicznego charakteru i nieprzedajności zamianowanym został przez jenerała Streckera paszę naczelnym dowódzcą wschodnio-rumelijskiéj milicyi i dyrektorem administracyi milicyi i żandarmeryi. Na tem nowem stanowisku zjednał sobie wielkie zaufanie Streckera paszy, skutkiem czego podał go wraz z innymi oficerami jenerał-gubernatorowi do awansu na majora. Sułtan, któremu wedle organicznego statutu przysługiwało prawo nominacyi oficerów sztabowych, mianował go majorem.

Mutkurow jest nieprzejednanym nieprzyjacielem Rosyi i z jego to stronnictwa wyszła myśl unii bułgarskiéj. Należał on też do pierwszych, którzy stanęli na czele ruchu przeciw detronizacyi ks. Aleksandra.

Obecna sytuacya w Bułgaryi przedstawia się jak następuje:

Chwilowo istnieją tam dwa rządy. Jeden w Zofii pod Karawelowem, drugi dla całéj Bułgaryi i Rumelii pod przewodnictwem Stambołowa. Ostatni odłączył się od Karawelowa, ponieważ takowy zgodził się na uregulowanie stosunków bułgarskich przy pomocy rosyjskiego komisarza, a Stambołow chciał zaprowadzić ład w Bułgaryi bez pomocy Rosyi. Rząd też Stambołowa należy uważać za rząd rzeczywisty aż do powrotu księcia Aleksandra.

Wiadomość o aresztowaniu majora Grujewa i kilku innych oficerów, którzy należeli do spisku, potwierdza się. Osadzono ich w więzieniu w Widyniu. Major Grujew i przywódzca spiskowców kapitan Benderow, chcieli się ratować ucieczką, ale przytrzymano ich właśnie w chwili, gdy się chcieli przeprawiać do Rumunii.

Cankow znajduje się wprawdzie na wolności w Zofii, ale pilnie jest strzeżonym.

Z Adryanopola telegrafują do „Kölnische Zeitung“, że w Filipopolu panuje zupełny spokój. Cała załoga filipopolska jest w marszu do Zofii. Ze wszystkich stron kraju biegną rekruci i ochotnicy i potworzywszy małe oddziały, maszerują ku Zofii. Cankow został przez Karawelowa aresztowany.

Z Turn-Severinu zaś piszą co następuje:

„W czasie podróży mojéj przez Węgry wszędzie spotykałem się z jak najżywszemi sympatyami dla księcia Aleksandra. Wszędzie wyrażano nadzieję, że książę powróci do Bułgaryi. Nie tajono przytem niezadowolenia z polityki Austryi. Mikołajew i Panica wyjechali ztąd do Zofii i gdy Panica wsiadał na statek zawołał: „Ks. Aleksander musi powrócić, a choćbym go szukać miał z mymi Macedończykami w Darmstadzie.“

Telegramy, jakie odebrała „Kölnische Zeitung“ z Ruszczuku donoszą, że entuzyazm pośród wojska i ludności, jaki powstał tam przy przybyciu ks. Aleksandra, nie da się prawie opisać. W Ruszczuku wylądował ks. Aleksander wśród huku dział i okrzyków radości niepreliczonéj ludności. Po gorącéj, patryotycznéj przemowie Stambołowa, pochwycili oficerowie księcia i na swych ramionach zanieśli go do pałacu. Stambołow w przemówieniu swojem przepraszał księcia w imieniu Bułgaryi za wyrządzoną mu krzywdę.

Depesza powiada daléj, że wrażenie ogólnéj radości tak było potężnem, iż nikt nie może mieć o niem wyobrażenia, kto nie był naocznym świadkiem. Książę wzruszony do głębi odpowiadając Stambołowowi oświadczył, „że to, co się stało uważa za wolą Boga i wraca do kraju ufny w przywiązanie bułgarskiego narodu i pomoc Bożą.“

Wypadki ostatniego tygodnia pozostawiły pewne ślady na twarzy księcia. Widać na niéj znużenie i ogólne osłabienie.

Dodajemy jeszcze kilka szczegółów o podróży księcia z Podwołoczysk.

Dnia 27 bm. o godzinie 9 rano przejeżdżał tędy książę Aleksander w towarzystwie brata swego Józefa. Z Wołoczysk do dworca towarzyszyli mu jako eskorta tylko wicegubernator i tajny radzca dworu z Petersburga Arsyniew, podpułkownik von Oglio i tajny policyant. Tłumy ludu oczekiwały go na tamtejszym dworcu. Dopiero pięć minut po przybyciu pociągu opuścił książę wagon pierwszéj klasy i przesiadł po przywitaniu się z z naczelnikiem stacyi (p. Szumlańskim) do wagonu salonowego, dostarczonego przez kolej Karola Ludwika. Książę (i brat jego ubrani po podróżnemu) wysiadłszy z wagonu miał minę smutną, lecz kiedy publiczność tamtejsza sympatycznie go przywitała, dziękował z widocznem zadowoleniem, a na twarzy, mającéj wyraz nader łagodny, malowała się niekłamana radość. Arsyniew, dodany księciu rzekomo do usługi, nie odstąpił go ani na chwilę. Z trudnością przychodziło przeto ku niemu się zbliżyć. Książę, któremu wręczono różne pisma niemieckie, zostawał od 9 dni bez wszelkich wiadomości i tu dopiero usłyszał o wrażeniu, jakie jego detronizacya w Europie wywołała. Ze szczerym żalem opowiadał napad prawdziwie brutalny, bo nie z wieczora, lecz po północy wtargnięto do jego sypialni, a podczas gdy jedni wyjścia obsadzili, drudzy z bronią w ręku, grożąc mu śmiercią zniewolić chcieli opuszczonego księcia do podpisania abdykacyi.

Pozwolono mu zaledwie przywdziać przygotowane suknie bez pakunków, bez służby, któréj mu odmówiono, a nawet i środków pieniężnych, wożono go od miejsca do miejsca, obchodząc się z nim, jakby ciężkim zbrodniarzem, zdrajcą ojczyzny.

W drodze ze Żmerinki do Wołoczysk pozwolono mu tu i owdzie wysiąść, z podróżnymi się rozmówić, lecz nawet i po zagranicą Rosyi, towarzyszy mu tajny policyant, który dopiero na granicy austryackiéj (w Oświęcimie) ma go odstąpić.

Książę bułgarski wyrażał się nader sympatycznie o Polakach i spodziewa się dobrego przyjęcia podczas pobytu swego we Lwowie, który potrwa 24 godzin.

Ztąd telegrafował książę do brata do Wrocławia, do ojca w Darmstadt i adjutanta Riedesel do Lwowa, we wszystkich trzech telegramach wyraża się, że jest ogromnie znużony (todtmüde.) Major von Oglio kupił z polecenia rządu rosyjskiego bilet dla księcia do Oświęcimia, żądał nawet biletu do Wrocławia, których jednakże tutejsza kasa nie wydaje. Nim pociąg ruszył zwrócono bilety i kupiono inne do Lwowa bez wiedzy rosyjskich towarzyszy — a nawet tając się przed nimi.

„Times“ donosi na podstawie wiadomości otrzymanych z Bukaresztu następujące szczegóły:

„Pomiędzy żołnierzy, którzy brali udział w spisku rozdzielono znaczne sumy pieniędzy, a także i pomiędzy ludność Zofii. Wszystkich żołnierzy, którzy należeli do spisku, rozbrojono; pięciu z nich zeznało, że każdy dostał po 20 rubli, a nadto powiedziano im, że książę chciał sprzedać Bułgaryą Turcyi.

„Rosyjski konsul w Zofii prosił o straż dla siebie i domu, w którym ani jednéj szyby nie pozostawiono całéj i grożono mu obiciem, skoro się pokaże na ulicy. Metopolita Klemens schował się do klasztoru i udaje, że jest chory. Uczniowie szkoły junkrów, którzy brali udział w zamachu, obici zostali przez swoich kolegów i pouciekali z zakładu.“

Wiadomości urzędowe.

Prorektor gimnazyum lignickiego Ernest Seitfert mianowany został profesorem.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 29 sierpnia.

(Wykład prawa w szkołach.)

W roku 1882 zapytało się ministerstwo oświaty dyrektorów seminaryum o zdanie, czyby można z korzyścią i bez uszczerbku dla innych przedmiotów umieścić w planie nauk dla seminaryów nauczycielskich wykład najważniejszych przepisów prawa. Jaką odpowiedź zdali zapytani, niewiadomo. Dość, że sprawa ta zeszła z porządku dziennego. Teraz dopiero zajmują się nią gorąco niemieckie gazety szkolne. Wszystkie uznają potrzebę obeznania szerszych kół tak z obowiązkami jak i prawami przysługującemi każdemu mieszkańcowi państwa. Niezgodne tylko są co do szkół, w których najważniejsze ustway prawne wykładane być mają. Jedne chciałyby, aby przedmiot ten wszedł jedynie w zakres planu lekcyi w seminaryach nauczycielskich, drugie naznaczają mu miejsce w szkołach uzupełniających a inne jeszcze są za wykładem prawa w wszystkich szkołach dla płci męzkiéj, wyłączając szkół ludowych.

Pozostawmy rozstrzygnięcie kwestyi téj czasowi a posłuchajmy, w jaki w ogóle sposób gazety te motywują potrzebę zapoznawania z wolna całych mas narodu z prawami państwowemi.

Młodzież dowiaduje się w szkołach — powiadają — o przepisach policyjnych i innych narodu żydowskiego, ma także sposobność obeznania się z konstytucyą Ateńczyków, Spartanów, Rzymian i t. d., ale o prawach państwa, w którem żyje, pozostaje przyszły obywatel państwa w grubéj niewiadomości.

Od czasu ogłoszenia konstytucyjnych ustaw ma każdy obywatel państwa prawa i obowiązki, które powinien znać i wypełniać; daléj z zaprowadzeniem 1 października 1879 r. nowego prawodawstwa jest każdemu dozwolona jak najszersza obrona swych interesów przed sądem. Znajomość prawa ma zatem praktyczny cel, jest nawet konieczną każdemu lajkowi. Państwo wymaga, aby jego poddani do praw się stósowali, a nieznajomość jego nie chroni przed karą. Jako wyborca staje się obywatel państwa pośrednio prawodawcą. W reprezentacyi gminy żąda się od burmistrza i ławników znajomości prawa, a przecież wiadomą jest rzeczą, że między mężami tymi rzadko są tacy, którzy mieli sposobność prawo poznać.

Przy wykonywaniu prawa są czynni sędziowie rozjemcy, ławnicy, przysięgli i opiekunowie. Wszystkie te urzędy przypuszczają znajomość prawa, a wszakże nikt nie dbał o poprzednie zapoznanie owych mężów z prawem.

Profanów, wchodzących z sądem w styczność, spotyka na każdym kroku w skutek nieznajomości prawa ambaras, a powaga prawa cierpi na tem. Ile procesów, kosztów, zmud czasu i t. d. nie miałoby miejsca, gdyby była rozszerona znajomość prawa.

Jakże można od ludu wymagać wykonywania praw, jeżeli on ich nie zna; jakże można domagać się po nim wypełniania obowiązków, jeżeli mu są obce.

U Rzymian musiał każdy chłopiec na pamięć umieć prawo, spisane na dwunastu tablicach; czemużby i tutaj nie miało być podobnie. Do tego potrzeba, aby państwo rozpisało konkurs na wydanie najlepszego prawniczego katechizmu, któryby obejmował najważniejsze prawa i obowiązki obywatela państwa, a z prawa cywilnego najważniejsze przepisy, odnoszące się do stósunków praktycznego życia.

Aby już dziś przyszło całe społeczeństwo do znajomości swych praw, potrzeba, aby przedewszystkiem prasa zajmowała się kwestyami prawniczemi, aby ogłaszała wyroki w ważnych sprawach, aby ustępy z konstytucyi wyjaśniała; reszty dokonają popularne odczyty i pogadanki o prawie.

Znajomość prawa wyrwie lud z rąk nieuczciwych pokątnych doradzców i uzdolni go do samodzielnéj obrony swych interesów. Ileby społeczeństwo zyskało, gdyby prawo o procederze, handlu, o cłach i podatkach powszechniéj było znane.

Wywodom tym nie można odmówić słuszności.

Berlin, 30 sierpnia.

(Zwrot prasy konserwatywnéj i liberalnéj w sprawie bułgarskiéj. — Fruktyfikacya „Post“ z tegoż powodu. — Czem się będzie w przyszłéj sesyi zajmował parlament. — Oświadczenie za odwołaniem Jezuitów.)

(K.) Szubrawstwo wielkiéj części prasy niemieckiéj znane jest na cały świat. Mniéj wchodzą tu w rachubę może pisma oficyalne i gadzinowe, niż właśnie t. z. niezależne, w skład których wchodzą przedewszystkiem gazety narodowo-liberalne i konserwatywne.

Jak wiadomo, i ostatnia kategorya pism zdobyła się w obec zajść bułgarskich na otwarte potępienie głosów oficyalnych i rokowań dyplomatycznych. Dziś, gdzie książę Aleksander wrócił do Bułgaryi, a kanclerz państwa niemieckiego do Berlina, naraz „niezależni“ ton zmieniają, występując z pochwałami i hymnami na cześć dyplomatów europejskich. Chociaż stan rzeczy w Bułgaryi obecnie każdemu nieuprzedzonemu przedstawiać się musi jasno i zrozumiale, to poczynają narodowcy niemieccy w guście pism nadnewskich rozwodzić się nad „zawikłaniami i trudnościami sytuacyi ks. Aleksandra.“

„National Ztg.“ np. jeszcze w sobotę rozpisywała się o „upadku znaczenia i powagi dyplomacyi“, tudzież o „zabobonnéj wierze w jéj potęgę“ itd. Dzisiaj puszczając w niepamięć swoje „lucida intervalla“, wskazuje ona na wzrost potęgi dyplomacyi i polityki niemieckiéj. Rozentuzyazmowała się nią tak, że przypomina wszystkie „zwycięztwa polityki niemieckiéj w dziesięciu ostatnich latach“, a powstaje z oburzeniem przeciw „wolnomyślnym i ultramontanom“, którzy się poważali o tych zwycięztwach powątpiewać.

Takie naginanie karku według chwilowego wiania wiatru jest zanadto wstrętne, by się niem dłużéj zajmować. Nieomal zdawaćby się mogło, że cały entuzyazm niemiecki dla księcia Aleksandra był tylko sztucznym i że prawdę miał organ kanclerski jeśli mniemał, że niemiecka prasa nie zdobyłaby się ani na jedno słowo potępienia w razie, gdyby Serbowie swego króla wypędzili z kraju. — W tem właśnie leży moralna wyższość prasy polskiéj, że bez względu na osobę kieruje się w ocenianiu zajść politycznych moralnością i sprawiedliwością polityczną.

Zresztą na honor „opinii publicznéj“ w Niemczech wyznać musimy, że większa część prasy wolnomyślnéj i katolickiéj nie poszła śladem „National Ztg.“, „Kreuz Ztg.“, „Reichsbote“ itd. Także i urzędowe organa rządu saskiego „Dresdener Journal“ i „Leipziger Ztg.“ występują jeszcze przeciw tym, „którzy księciu Aleksandrowi w czasie jego bojowych zwycięztw najwięcéj kadzili, a kiedy szczęście go opuściło skłonni byli, go haniebnie opuścić.“ Nie wierzymy jednakowoż, by to jasnowidzenie długo u saskich pism oficyalnych trwać miało.

Z szatańskiem zadowoleniem zapisywały tutejsze dzienniki głosy pism czeskich, które z ogólną radością powitały wiadomość o detronizacyi księcia Aleksandra. Wskazywały one na niebezpieczeństwo, grożące ze strony czeskiéj, jeśli Czesi tak otwarcie się łączą z „panslawizmem“; przepomniały pisma nad Sprewą, że wielko-rosyjskie aspiracye niektórych pragskich szowinistów nic nie mają wspólnego z ideą słowiańską. Najlepszą odprawę „Narodnym Listom“ dała „Germania“, życząc ich redaktorowi, by chociaż tylko jeden rok żył pod knutem rosyjskim.

Dzisiaj zapisują berlińskie dzienniki z ironią, że „pisma czeskie w ubiegłym tygodniu miały zbyt mozolną pracę rektyfikowania siebie przed czytelnikami i błagania ich o miłosierdzie.“ Nie wiedzą one, że nawet „Politik“ w ostatniu swym numerze jeszcze przedstawia Rosyą, jako patronkę Bułgaryi i żąda przyjaznych stosunków między Rosyą a Austryą!

Gazeta „Post“, słynna z swych wojowniczych artykułów przeciw księciu Aleksandrowi, dzisiaj ton swój zmienia. Nie ma zapewne pod słońcem pisma, któreby na sposób kameleona co chwilę więcéj zmieniało swe kolory. Stała się gazeta ta z powodu zamachu na księcia Aleksandra naraz sentymentalną w najwyższym stopniu. W ostatnim swym wstępnym artykule przypuszcza, oddawszy z obowiązku hołd zasługom księcia Bismarcka, że i w Niemczech mogłoby przyjść do wypadków podobnych jak w Bułgaryi. By temu zapobiedz, uważa ona za konieczne pomnożenie materyalnych środków potęgi państwa niemieckiego, czyli innemi słowy wojska i floty, a nadto ich podstaw finansowych. To jéj zdaniem przyczyni się do podniesienia cywilizacyi i praktycznego chrześciaństwa u ludności. Nadarza się do tego, tak pisze daléj, dobra okazya, gdyż w przyszłéj sesyi parlamentarnéj przyjdzie na porządek dzienny projekt dalszego przedłużenia wojskowego septennatu. Potem prawie już zapomnianym przez pismo to sposobem wzywa wszystkie stronnictwa do zgody, a kończy wskazaniem na przyszłą „gloire“ państwa niemieckiego, jako rezultat téj instytucyi militarnéj.

Zaiste śliczny elaborat biura prasowego! „Man merkt die Absicht, und man lacht.“... Tego więc jeszcze nie dostawało, aby pismo, które zamach na życie księcia Aleksandra uważało za „pokojowy symptom sytuacyi“, w ten sposób odważyło się fakt ten nadużywać. Lecz prawie więcéj zajmować może nagły sentymentalizm téj gazety i płaczliwe błaganie wszystkich stronnictw. Czy może po dyplomatycznych feryach zawiały inne wiatry, czy obawa rzeczywiście przed zamachami jest tak wielką?

Nie ulega już teraz wątpliwości, że parlament niemiecki w przyszłéj sesyi zajmować się będzie nowym projektem co do podatku okowity. Ministerstwo skarbu królestwa bawarskiego obmyśla obecnie nowy taki projekt, mając szczególnie na względzie, aby południowe państwa poszkodowane nie zostały. Najwięcéj widoków na przyjęcie ma zdaniem „Augsburger Abendzeit“ mieć myśl oclenia okowity surowéj. Jedyną trudnością byłoby, jak sądzi ten dziennik, w takim razie zakładanie magazynów i rafineryi, tudzież ustanowienie pewnéj stałéj ceny za okowitę dostawioną przez gorzelnie. Sądzić więc wypada, że chodzi tu o monopol co do okowity surowéj.

Rząd dotąd uważa okowitę za najdogodniejszy przedmiot opodatkowania i dla tego ponownie z tą myślą występuje. Jeźliby projektów rządowych nie przyjęto, to zamyśla podwyższyć dodatki matrykularne poszczególnych państw. Więc już dzisiaj oświadczyć można prawie zupełnie, że czy w téj lub owéj formie zostanie podatek od okowity ustanowiony. Wątpić jednak należy, czy większość parlamentu zgodzi się na jaki nowy projekt monopolowy.

Na artykuł przeciwko Jezuitom „Nordd. Allg. Zeitung“ dało charakterystyczną odpowiedź 33cie jene-

ralne zebranie niemieckich katolików, obecnie w Wrocławiu rokujące. W imieniu katolickich związków akwizgrańskich oświadczył deputowany Lingens, że „nie będzie wcześniéj kościelnego pokoju w Niemczech, dopóki rząd nie zdecyduje się na odwołanie wszystkich zakonów, włącznie z Jezuitami.“ Oświadczenie to przyjęto z ogólnem zadowoleniem. Nie wiadomo jak z tego zadowolony będzie ks. Bismarck, szczególnie, że w ten sam sposób oświadczyli się biskupi państwa niemieckiego w Fuldzie.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Statystyka. —) Według ostatnich danych statystycznych, ludność gub. wołyńskiéj wynosi 2,176,790 osób, które według wyznania dzielą się jak następuje: prawosławnych 1,590,089 (801,087 mężczyzn i 788,110 kobiet), czyli 73,05 procent; katolików 174,881 (86,952 mężczyzn, 87,929 kobiet), czyli 8,03 pr.; luteranów 91,288 (45,285 męższyzn i 46,104 kobiet), czyli 4,12 pr.; roskolników 5629 (2772 mężczyzn, 2857 kob.), czyli 0,25 pr.; żydów 285,918 (151,246 mężczyzn, 144,672 kobiet), czyli 13,59 pr.; husytów 14,520 (7462 mężczyzn, 7058 kobiet), czyli 0,67 pr.; baptystów 3,814 (1881 mężczyzn i 1933 kobiet), czyli 0,16 pr.; mahometan 449 i karaimów 103.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 30 sierpnia. (— Cesarz Wilhelm —) przenosi się w dniu jutrzejszym wraz z cesarzową z Babelsberga do berlińskiego pałacu, gdzie pozostanie aż do wyjazdu do Strasburga.

(— Ks. Bismarck —) który miał wczoraj audyencyą u cesarzewicza, konferował następnie z kilku członkami urzędu spraw zagranicznych oraz niektórymi ministrami pruskimi.

Jak słychać wyjedzie ks. Bismarck lada dzień z Berlina i powróci do stolicy Niemiec dopiero za kilka miesięcy. Przed wyjazdem na wieś ma kanclerz odbyć konferencye co do zadań przyszłego parlamentu i sejmu.

(— Król portugalski —) wyjechał dzisiaj po kilkodniowym pobycie z Berlina do Drezna w odwiedziny saskiego dworu. Z parą cesarską pożegnał się wczoraj wieczorem na znanéj wyspie „Pfauen“, dokąd zrobiono wycieczkę parowcem. Na dworzec kolejowy odprowadzał portugalskiego monarchę cesarzewicz niemiecki.

(— P. Schlözer —) pruski poseł przy Watykanie powrócił już z swéj wycieczki do Drezna, do Berlina i zamieszkał w hotelu du Nord.

(— Szef kancelaryi ks. Bismarcka —) tajny wyższy radzca dr. Rottenburg wyjeżdża za kilkotygodniowym urlopem. Zastępować go będzie zięć kanclerza, tajny legacyjny radzca hr. Rantzau.

(— Walne zebranie katolików niemieckich —) zagajonem zostało w dniu wczorajszym we Wrocławiu przez hr. Ballestrema. Udział w zebraniu jest nader liczny, bo przeszło 3000 osób przybyło. Na przewodniczącego obradom wybrano barona Heeremanna, a na jego zastępców landrata Janssena i posła Schmidta.

W zebraniu uczestniczą biskup - sufragan wrocławski Gleich, dr. Windthorst, hr. Strachwitz, dr. Porsch, posłowie parlamentu Schalscha, daléj ks. dr. Franz, hr. Praschma, Lingens i inni.

BELGIA.

* ***Bruksela,*** 27 sierpnia. (— Minister skarbu Beernaert —) powrócił już z szkockiéj podróży swojéj i objął znów przewodnictwo w radzie ministerstwa. O socyalno - politycznych projektach, które na najbliższéj sesyi przedłożyć zamierza izbom, nic pewnego jeszcze nie słychać. Projekt ustawy, wedle któréj stronnictwa znajdujące się w mniejszości, miałyby w proporcyonaluéj liczbie swoje reprezentacye w ciałach prawodawczych i lokalnych ciałach wyborczych, nie ma być jeszcze na przyszłéj sesyi izbom przedłożony. Zabiegi niektórych pism klerykalnych, mające na celu powszechne prawo głosowania, prawo, które w obecnem stadium ustroju i usposobienia ludu dla stronnictwa klerykalnego byłoby nader korzystnem, nie mają obecnie znaczenia, ponieważ teraźniejszych wyborców należy nasamprzód dla projektów tych pozyskać.

(— „Times“ —) donosiła w ostatnich czasach, iż reprezentanci kilku mocarstw w urzędzie spraw zagranicznych wypowiedzieli swoje opinie o zachowaniu się socyalistów. Otóż pogłoska ta wedle „Köln. Ztg.“ jest nieprawdziwą. Równocześnie donosiły londyńskie, a w ślad za niemi i niemieckie dzienniki, że się przygotowuje nowa demonstracya robotników i że się jéj niezadługo już spodziewać można. Jest to równie tylko domysł, który powstał z powodu niemożności zezwolenia na pochód uliczny w chwili obecnéj i z powodu wydanego na zasadzie niemożności téj zakazu. Na mocy ustawy burmistrz ma wolne zupełnie pole działania. Jeżeli zaś burmistrz Buls na demonstracyą raz jeden zezwolił, to nie uczynił tego zgodnie z własnem przekonaniem, lecz li tylko z téj przyczyny, że pozostawiwszy poprzednio swobodę zupełną liberalnéj partyi, a następnie wyznawcom klerykalizmu, nie chciał przez zakaz bezwarunkowy ściągnąć na siebie zarzutu niesprawiedliwości ze strony robotników. Stronnictwa pragnące spokoju i porządku, oraz dzienniki w przeważnéj liczbie przemawiają teraz w tym duchu, że odtąd — ponieważ każde polityczne stronnictwo wystąpiło już publicznie na ulicach, a ztąd o niesprawiedliwości mowy być nie może — wszystkie bez wyjątku manifestować mają życzenia swoje w sposób spokojniejszy i mniéj uderzający.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 28 sierpnia. (— Senator Jules Simon —) zastanawiając się nad zapowiedzianą przez pana Freycineta mową programową, zapytuje w dzienniku „Matin“, jaką prezes gabinetu przybierze postawę. Ponieważ nie może się deklarować za komuną, która mu jest wstrętną, i nie może także stanąć po stronie pana Clémenceau, przeto — tak konkluduje senator Jules Simon — będzie zmuszonym przybrać charakter konserwatywny tak samo, jak Ferry. Obaj mężowie stanu do jednego zmierzają celu, a więc chodzić będzie li tylko o to, kto z nich więcéj okaże zręczności. To téż mowa Freycineta będzie chyba tylko powtórką mowy Ferrego; Freycinet wszakże korzystniejsze zająć może stanowisko, gdy jaśniéj i otwarciéj program swój rozwinie. Spodziewać się należy, iż mowa prezesa gabinetu będzie jakoby uzupełnieniem tego, co wypowiedział Ferry. Jules Simon pragnie, aby Freycinet dokładniéj i jaśniéj się wyraził o polityce kolonialnéj. Wypada nadto katolików ciekawość zaspokoić w sprawie konkordatu, zakomunikować im wyraźnie, co Ojciec św. we Francyi i w Chinach ma za zamiary i przedstawić jasno, co Francya czyni i co jeszcze uczynić zamierza.

W dalszym ciągu przemawia senator Simon w sprawie Viersonu za trzymaniem się z całą konsekwencyą pewnego kierunku, za uszanowaniem wolności zebrań, ale równocześnie za karceniem wszelkich ulicznych zaburzeń i gwałtów.

Niechaj z mowy programowéj — tak kończy p. Jules Simon — wykluczoną będzie wszelka filozofia, niech w niéj nie będzie ogólników, nie będzie wątpliwych, nieokreślonych należycie przyrzeczeń! Niech każde stronnictwo się dowie czego się ma spodziewać. Do pana Freycineta zwracamy się z wezwaniem, aby zerwał wszelkie zasłony. Im jaśniéj się wyrazi tem, większym będzie w oczach narodu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Peszt, 31 sierpnia. Wysłana pruska deputacya wojskowa na jubileusz Budy przybyła tu wczoraj wieczorem. Na dworcu powitali ją przyboczny adjutant cesarza i nadburmistrz. Ostatni miał krótką przemowę do deputacyi wyrażając radość swą z jéj przybycia.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 31 sierpnia.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Za pośrednictwem p. M. hr. Szembekowéj z Siemianic p. Fr. Rocznik magik flor. 5 cent. 20 czyli po zamianie 8 mr. 55 fen.

Sandomierzak u wód mr. 16.

Kółko sobotnie w Kobylopolu (rata VII) mrk. 6 fen. 65.

Razem dziś złożono mr. 31 fen. 20.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Od p S. 1 mr.

Razem z poprzedniemi złożono 12 m. 18 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Towarzystwo techniczne*** urządza w czwartek dnia 2 września pierwszą wycieczkę do Trzemeszna i Gniezna. Wyjazd do Trzemeszna o godzinie 8 minut 10 z rana, do Gniezna o godzinie 1 minut 13 w południe z dworca centralnego w Poznaniu. Goście mile widziani i pożądani.

— * ***Koncert.*** Dziś o godzinie 7 wieczorem w ogrodzie Stocka odbędzie się podwójny koncert kapeli poznańskiéj i węgierskiéj. Program bardzo obfity i urozmaicony. Wstęp wyjątkowo po 50 fen.

Przekonani jesteśmy, że publiczność bardzo się licznie na ten podwójny koncert stawi.

— * ***W sprawie*** kolonizacyi donosi „Graudenzer Gesellige“, iż rząd zamierza rozparcelować w powyższym celu wieś Gołębiewko pod Grudziądzem i że zgodnie z tym projektem sześć studni tam już kopać rozkazał.

— * ***Tutejsze bractwo strzeleckie*** rozpoczęło tegoroczne strzelanie wieńcowe w niedzielę dn. 29 b. m. po południu o godzinie 4. Po wzniesieniu toastów na pomyślność cesarza, cesarzowéj, następcy i następczyni tronu, władz miejscowych, zeszłorocznego króla wieńcowego i w końcu bractwa strzeleckiego, przystąpiono do strzelania. Najcelniejszy strzał padł dotychczas z ręki p. Spechta, drugi z ręki pana Kaufmanna a trzecim najlepszym był strzał p. Hoffmanna, zeszłorocznego króla. Strzelanie potrwa aż do soboty, 4 września, godziny 6 wieczorem. Przy téj sposobności rozdzielonych ma być 80 premii srebrnych.

— * ***Zuchwałéj kradzieży*** ofiarą stał się w niedzielę przed południem rzeźnik Paluszkiewicz przy ul. św. Marcińskiéj. Pan P. wychodząc z domu z żoną i najstarszą córką do kościoła, zostawił w drzwiach sieanych klucz do swego mieszkania, sądząc, że służąca, która pozostała w domu z dziećmi, wyjmie go następnie i zabierze do kuchni. Z okoliczności téj skorzystał złodziéj, obeznany jak się zdaje bardzo dobrze z rozkładem pomieszkania p. P. Nasamprzód zamknął w kuchni, oddzielonéj zupełnie od pokoi mieszkalnych, służącą z 2 dziećmi, a następnie zakradłszy się do składu, wyłamał siekierą drzwi do szafy, w któréj się znajdowały pieniądze długoletnią pracą uzbierane. Zabrawszy z niéj kasetkę z złotą monetą, woreczek z 450 markami i dwieście marek z kasy składowéj, uciekł z łupem w sumie trzech tysięcy marek. Służąca była jeszcze zamkniętą, gdy pp P. wrócili z kościoła i z przerażeniem spostrzegli w jasny dzień dokonaną kradzież.

— * ***Nieszczęście.*** Wczoraj zrana na Grobli pewna wdowa siedząc w oknie drugiego piętra straciła nagle równowagę, a wypadłszy na brukowany dziedziniec, rozbiła się tak dalece, iż w kilka chwil potém ducha wyzionęła.

— * ***Jarmarki na konie*** urządza celem zakupna Towarzystwo wielkiéj konnéj kolei żelaznéj: w Inowrocławiu dn. 7 września o godzinie 10 zrana; w Gnieźnie dnia 8 września o godzinie 10 zrana; w Poznaniu dnia 10 września o godzinie 10 przed południem; w Lesznie dnia 11 września o godzinie 10 przed południem.

— * ***Z przyjemnością zapisujemy,*** iż znowu jeden z naszych rodaków otworzył w Środzie fabrykę pojazdów, wozów, oprócz tego wyrabia wszelkie narzędzia rolnicze, oraz reparacyą wszelkich maszyn. Jest to p. Kazimirz Przybylski, który dłuższe lata pracował za granicą i wydoskonalił się w swym zawodzie — polecamy go więc względom mieszkańców i okolicy.

— * ***Stacya telegraficzna*** połączona z miejscową agenturą pocztową, z ograniczoną służbą dzienną, otworzoną będzie z dniem 1 września rb. w Ołoboku w powiecie odalanowskim.

— * ***Pożar*** wybuchł dnia 27 bm o godzinie 10 wieczorem w wsi Budzisławiu pod Rogowem i zamienił w perzynę wszystkie budynki gospodarcze i dom mieszkalny. Płomień szerzył się z taką gwałtownością, iż nie zdołano nawet ocalić inwentarza żywego i martwego, a wszystkie zwierzęta pomiędzy niemi także 14 koni stały się pastwą groźnego żywiołu.

— * ***Na Górnym Szląsku*** odbędzie się w katolickiéj szkole w Staréjwsi pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkolnego Pastuszka w czasie od 6 do 18 września kurs metodologiczny, w którym bierze 10 nauczycieli z powiatu bytomskiego, zabrzeckiego, pszczyńskiego katowickiego, gliwickiego, raciborskiego i kluczborskiego udział.

— * ***Podług*** statystycznego wykazu wydziału dla spraw oświecenia wynosi ogólna liczba dzieci należących do szkoły w monarchii pruskiéj 5,500,000; z tych zwiedza 4,800,000 publiczną szkołę ludową. Przecięciowo przypada 78 uczniów na jednego nauczyciela; lecz w obwodzie rejencyjnym szlezwickim uczy jeden nauczyciel aż 108 uczniów. Między dziećmi szkolnemi monarchii pruskiéj są prócz tych, których językiem ojczystym jest język niemiecki, takie, które z domu mówią po polsku albo po duńsku, po litewsku, morawsku, wendyjsku, walfońsku, czesku, fryzyjsku i holendersku. Liczba seminaryów dla nauczycieli i nauczycielek wzrosła od roku 1860 z 48 na 112.

— * ***Teofil Lenartowicz*** pracuje obecnie w Florencyi nad przygotowaniem do druku nieznanego poematu Bohdana Zaleskiego p. t. „Potrzeba zbaraska“. Poemat ten ma być drukowanym w Paryżu i ukaże się w jesieni w handlu księgarskim. Poprzedzać go będzie wstęp skreślony przez Lenartowicza a rozświetlający stanowisko, jakie Zaleski zajął w naszéj literaturze.

— * ***Królewiec*** ma 8 szkoł obywatelskich (płatnych) z 53 klasami i 3383 uczniami, 3 tak zwane szkoły parafialne z 10 klasami i 671 uczniami, 14 szkoł ludowych z 136 klasami i 9760 uczniami. Przecięciowo przypada na klasę 69,4 uczniów. Przy szkołach tych ustanowionych jest 26 rektorów, odnośnie nauczycieli głównych, 131 nauczycieli, 45 nauczycielek, 28 nauczycielek robótek, 3 nauczycieli pomocniczych i 26 nauczycielek pomocniczych. Klasy szkoł bezpłatnych są przepełnione, liczą bowiem 80—100 uczniów.

— * ***Trzęsienie ziemi*** nawiedziło Grecyą w zeszły piątek i znaczne sprawiło spustoszenia w różnych okolicach, szczególnie zaś w pobliżu Pyrgos, gdzie kilka domów w gruzy się zapadło. Liczba osób, które przy tém śmierć poniosły, dochodzi podobno do 300. Silne wstrząśnienia uczuć się dały także na Zante, ale prócz uszkodzenia kilku domów wyspa ta żadnych ofiar nie poniosła.

Równocześnie donoszą o trzęsieniu ziemi w Casercie, Fodży, Tarencie i Brindisi, które także spowodowało pewne straty, ale nikogo życia nie pozbawiło.

— * ***Z doniesień*** jeneralnego konsula rosyjskiego w Nowym Jorku okazuje się, jak pisze „Kraj“, że liczba poddanych rosyjskich, którzy w ciągu 1885 roku wyemigrowali do Ameryki, wynosi 16,835. W liczbie téj znajduje się najwięcéj żydów, następnie idą Polacy i Finlandczycy; rodowitych Rosyan jest zaledwie kilkudziesięciu. Większość emigrantów opuściła Rosyą bez paszportów; w pierwszych dniach po przybyciu do nowego świata położenie ich bywa bardzo opłakane — potem wszakże znajdują sobie robotę; najbiedniejszych komisarze wyprawiają z powrotem do Europy. Żydzi osiedlają się przeważnie w wielkich miastach i rzadko udają się do Stanów zachodnich, ponieważ i w Ameryce wolą oddawać się handlowi, niźli gospodarstwu wiejskiemu.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 1 września Idziego.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11, zachód o godzinie 6 minut 48

Dnia 1 września 1392 roku Krzyżacy oblegają Wilno.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika beletrystycznego i naukowego*** wyszedł z druku nr. 48 i zawiera: Niespokojne duchy, karta z życia dwojga ludzi, oprac. J. D. (ciąg dalszy) — Ośmiolatka. Z seryi najnowszych obrazów. (Wiersz.) Marya Kierska. Obraz Matejki: Wjazd Dziewicy Orleańskiéj do Reims. M. S. — Przegląd literacki. — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Humorystyczne. — List pani Damazowéj do redakcyi „Tygodnika“ i do autora „Ziarnek wielkopolskich“, p. Jastrzębca. — Składki na cel dobroczynny. — Logogryf. — Nekrologia

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 48 i zawiera: Zasłonięty portret, przez Ludwika de Farelles. Przekład z francuzkiego (dok.) — Król korsarzy. Powieść przez Maurycego Jokaja. (Przekład z węgierskiego) (c. d.)

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1104 i zawiera: Klasycyzm w szkołach, przez Kaźmirza Kaszewskiego. — Nad rzekami Babylonu, powieść Teod. Tom Jeża (c. d.) — Wspomnienie (pamięci Jana Lama), przez Wład. Korn. Zielińskiego. — Dr. Józef Kasznica. — Pod równikiem. Odczyty S. S. Rogozińskiego (c. d.) — Wzgardzona wolność, wiersz A. Pługa. — Sulejów. — Z pamiętników Czaplica (dokończenie). — Kronika paryzka, przez Nekandę. — Z archiwum literackiego, przez Aleksandra Kraushara (dokończenie). — Listy Bohdana Zaleskiego do Karola Wodzińskiego. — Pokłosie. — Przegląd polityczny. — Olbrzymi wodotrysk elektryczny na Fairylandzie pod New-Jorkiem. — W dodatku: Z pism i od ludzi. — Ryciny: Dr. Józef Kasznica. Sulejów, rysowała z natury Zofia Stankiewiczówna. — Wzgardzona wolność, podług obrazu Hermana Kaulbacha. — Olbrzymi wodotrysk elektryczny w Saint-George pod New-Jorkiem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. prałat Hebanowski z Lwówka. Połczyński z Nieżychowa. Hr. Potulicki-Skorzewski z Próchnowa Hr. Potulicki z Siedlca. Zakrzewski z Skoków. Błociszewski z Maryanowa. Wrześniewski z Paryża. Klonowski z Ameryki.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Szymański z Dziewierzewa. Ks. Loga z Lginia. Hovven z Aniołki. Pani Gutowska z Ruchocina. Sokołowski z Niemierzyc.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE

Giełda poznańska, 31 sierpnia.

(W.) Poznań, 31 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: gorąco.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na sierpień 123. ofiarowano, na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano, na wrzesień paźdz. —.— ofiarow.

Okowita: stale

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na sierpień 38.90—.— marek płac., na wrzesień 38.90—.— marek płacono, na październik 38.60—.— płacono, na listopad-grudzień 38.50-38.40 płacono, na styczeń 38.60 płacono, na luty 39.00—. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 38.70 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedzialna 38.80 marek. Na sierpień 38.80—.— mr. płac., na wrzesień 38.90—.— marek płacono, na październik 38.60—.— marek płacono, na listopad — marek płacono, na listopad-grudzień 38.40 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— m. płac

Wypowiedziano: 5,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 38.60 mr.

(W.) ***Poznań,*** 31 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk, nr. 0 10.25—10.50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 31 sierpnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.80. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99 75. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104 70. 5% powiatowe obligacye 104.0—. 4½% powiatowe obligacye 104 00 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy. —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 100.00. Poznański bank prowincyonalny 119 00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.60. 3½% premiowana pożyczka z 1885 3½% obligi długu państwa 99 90. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko - wiedeńskiéj kolei żelaznéj 283 00. Austryackie noty bankowe 161.00. Austryacka renta srebrna 68.90. Węgierska renta złota 102.00 Polskie listy likwidacyjne 56.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.00. Rosyjskie noty bankowe 196.30—. marek.

Poznań, 30 sierpnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry		Towar średni		Towar pośl.		Ceny przecięciowe	
		Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica	cena najwyższa	—	—	15	60	15	20	15	30
	„ najniższa	—	—	15	40	15	—		
Żyto	cena najwyższa	12	50	12	30	12	—	12	15
	„ najniższa	12	40	12	10	11	60		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	11	60	11	10	11	13
	„ najniższa	—	—	11	30	10	50		
Owies	cena najwyższa	12	60	12	30	12	—	12	15
	„ najniższa	12	40	12	10	11	50		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk	₰	najniższa Mk	₰	przecięciowa Mk	₰
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	6	50	5	75	6	13
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	5	75	5	—	5	38
Groch	„			—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu „	—	—	—	—	—	
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	2	—	1	80	2	
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	„	1	40	1	20	1	30
Skopowina	„	1	—	—	80	—	90
Słonina	„	1	60	1	40	1	50
Masło	„	2	—	1	60	1	80
Łój wołowy	„	1	—	—	80	—	90
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Giełda bydgoska, 30 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: b. zm., piękna 151-153 marek, jasno pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-150 m. Żyto: trz. się, w. gat. 112-117 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 112-122 marek, pośledni gatunek 10-110 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-125 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 39.— marek. — Kurs rubli: 196.— marek.

Giełda wrocławska, 30 sierpnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 2000 cent.) słabiéj. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 129.50 mr. żąd., na sierpień - wrzesień —.— płacono i ofiarow., na wrzesień-październik 129.50—.— płacono, — mr. ofiar., na październik-listopad 132.00—.— marek ofiar., na listopad-grudzień 134.00 marek żądano, na grudzień-styczeń 1887 r. —— marek płac., na kwiecień-maj 138.50 żąd.

Owies Na ten miesiąc 112.00 żąd., na sierpień-wrzesień 110 żądano, na wrzesień-październik 105 żądano, na październik-listopad 107 żądano.

Okowita: wyżéj Wypowiedziano 00,000 litrów. Cena wypowiedzialna —.—. Na ten miesiąc 38.60 płac. —.— ofiar., na sierpień - wrzesień 38.60 mrk. płacono —.— ofiarowano, na wrzesień - październik 38.80—.— mrk. ofiar. żądano, na październik listopad 38.90— marek ofiar. — żądano, na listopad-grudzień 38.90-39—.— marek płacono żądano, na kwiecień-maj 1887 roku 38.90-40.00 m. płac. żąd., na wrzesień — marek płac. i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰	Mk ₰		
Pszenica biała	16 —	15 60	15 30	14 90	14 70	14 40		
Pszenica żółta	15 80	15 60	14 90	14 50	14 20	14 —		
Żyto	13 30	12 90	12 50	12 20	12 10	11 90		
Jęczmień	13 20	12 60	11 60	11 —	10 70	10 20		
Owies	11 50	11 30	10 80	10 30	10 10	9 80		
Groch	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —		

Berlin, 30 sierpnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. — Loco słabo. — Termina słabo. Wypowiedz. —.— centn. Cena wypowiedz. —.— mrk. Loco 152—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 156.0 marek, piękna polska — marek płc., biała marchijska — marek z zwózką płacono, na ten miesiąc —. - płacono, na sierpień - wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień - październik 156.75-156-156.50 marek płacono, na październik-listopad 158.75-158.25-158.50 marek płac., na listopad-grudzień 160.75-160.00-160.50 płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— płacono, na kwiecień-maj 166.75-166.25-166.50 marek płacono.

Żyto: per 1000 kilogr. Loco tr. taniéj. Termina niżej. Wypowiedziano 0.000 centnarów. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 125—133 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 130.5 marek, krajowe średnie nowe —.— marek z kolei płac., krajowe dobre 129-130.5 marek z kolei płacono, krajowe nowe piękne —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— marek płac., na wrzesień październik 131.50-130.25-130.75 m. płac., na październik — marek płacono, na październik-listopad 132-131.25—.— marek płac., na listopad-grudzień 132.75-131.75-132 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płac., na kwiecień-maj 1887 r. 136.5-135.75-136 płc.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogr. Loco bardzo słabo. Term. obecne chwiejne. Wyp. 0000 centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 119—152 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 120.— m. płac., pomorski 120-135 z kolei płac., pruski 120-130 z kolei płacono, szląski dobry 123-133 marek z kolei płacono, piękny 138-145 mrk. z kolei płac., rosyjski —.— ze spichrza płacono, na ten miesiąc 123.00-117.— marek płacono, na sierpień-wrzesień — płc., na wrzesień październik 112.5-112.— mr. płac., na październik-listopad 111.5—.— płacono, na listopad-grudzień 111-—.— pł., na kwiecień-maj 1887 roku 115.25-115 marek nomin.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina wyżéj. Wypowiedz. 10,000 litrów. Cena wypow. 40.00. N ten miesiąc 40-40.1-39.8-40.2 pł., na sierpień-wrzesień 40-40.1 39.8-40.2 marek płc., na wrzesień-październik 40-40.1-39.8-40.2 marek pł., na październik-listopad 40.6-40.8 40.4-40.07 płacono, na listopad-grudzień 40.6-40.8-40.440.7 m. płacono, na grudzień-styczeń —.—— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek płacono, na luty marzec —.— marek płacono, na kwiecień-maj 41.8-42-41.6-41.9 płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 40.3- —.— płac.

Mąka pszenna nr. 00 23.00-21.50 marek, nr. 0 21.50-19.50 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.50-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 30 sierpnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.50—20.80 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.00—19.40 m.
Usposobienie: stałe.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.75—26.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.75—25.00 m.
Usposobienie: stałe.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 31 sierpnia 1886.

Kurs z dnia	31	30	Kurs z dnia	31	30
Pszenica słabo			Okowita słabo		
na wrzes.-paźdz	161 —	161 50	w miejscu	40 —	40 —
na paźdz.-listop.	161 50	162 —	na sierpień-wrześ	39 40	39 50
Żyto słabo			na wrześ.-paźdz.	39 40	39 60
na	— —	— —	na paźdz.-listop.	40 —	40 —
na wrzes.-paźdz.	126 50	127 —	Rzepik		
na paźdz.-listop.	127 50	128 —	na	— —	— —
Oléj rzep. b. zm.			Oléj skalny		
na sierpień	42 —	42 —			
na wrześ.-paźdz.	42 —	42 —	w miejscu	10 75	10 75

BERLIN 31 sierpnia 1886

Kurs z dnia	31	30	Kurs z dnia	31	30
Pszenica stale			Pożyczka 4%	105 70	105 80
na wrześ. paźdz.	156 50	156 25	Pozn.4% lis. zast	101 80	101 80
na listop. grudz.	160 25	160 25	„ 3½% lit zas.	99 90	99 —
Żyto zn. s.			„ listy rent.	104 50	104 50
na wrześ.-paźdz	130 25	130 75	Austr. banknoty	161 60	161 60
na paźdz listop.	131 —	131 25	Austr. renta srbr.	68 80	68 90
na listop.-grudz.	131 75	132 —	Ros. banknoty	196 65	196 35
Oléj rzep. spok.			Ros. poż. ang. 187	98 40	98 40
na wrześ.-paźdz.	42 60	42 60	Ros. ziem. list. zas	96 90	97 —
na kwiecień-maj	44 —	44 20	Pols. list. zast 5%	61 75	61 80
Okowita słabo			Polsk. listy likw.	56 90	57 —
w miejscu	39 80	40 30	Węg. 4% renta złot	86 60	86 40
na sierpień-wrześ.	39 80	40 —	Aust. akcye kred	450 —	448 —
na wrzes.-paźdz.	39 80	40 —	Austr. franc. kolé	369 50	370 50
na paźdz.-listopad	40 30	40 60	Lombardy	183 —	182 —
na listop.-grudz.	40 30	40 60			
na kwiecień maj	41 60	41 80	**Usposob giełd**		
Owies			dosyć stale.		
na wrześ.-paźdz.	111 —	113 25			

Wypowiedziano: żyta 150 węgpli okowity 30000 l.

(Nadesłane.)

Praktycznym towarzyszem w podróży jest sławny akwizgrański Widtfeldta likier Magenbehagen, używany ***na zimno.***

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Najnowszy gatunek papierosów

„FANFANI“

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka ***B. Weller w Dreznie,*** założona w 1864 roku. (1401)

W dniu 30-tym bm. zmarł w Sławoszewku w Królestwie Polskiem po kilkotygodniowych cierpieniach ś. p. (4838

Zoroaster Morzycki,

o czém donosi przyjaciołom i znajomym zmarłego w ciężkim smutku pogrążony szwagier

S. Magielski.

Posen, den 26. August 1886.

Polizei-Verordnung

betreffend die Ergänzung bezw. Abänderung einiger Vorschriften der Polizei-Verordnung vom 9. Januar 1886, über die Reinhaltung der Grundstücke und die Wegschaffung der Auswurf- und Abfallstoffe von denselben, in der Stadt Posen.

In Anbetracht, dass für die nach dem Orts-Statut vom 14./31. Dezember 1885 von der Stadt-Gemeinde Posen zu übernehmende Abfuhr der menschlichen Auswurfstoffe von den Grundstücken hierselbst, die benötigten Einrichtungen zu dem dafür bestimmten Termin: 1. September d. J., Seitens der städtischen Behörden nicht haben beendet werden können, und infolge dessen von den Stadt-Behörden das Inkrafttreten des beregten Orts-Statuts sowie die Uebernahme der Fäkalien-Abfuhr mit dem 15. November 1886 beschlossen worden ist, wird auf Grund des § 5 des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung vom 11. März 1850, nach Berathung mit dem Gemeinde-Vorstande für die Stadt Posen folgende Polizei-Verordnung erlassen:

Artikel I.

Vom Tage der Publikation gegenwärtiger Polizei-Verordnung ab bis zum 15. November 1886 darf im engeren Stadt-Bezirk, d. i. innerhalb der Festungs- Umwallung die Räumung bezw. Entleerung der Abtrittsgruben nur mit besonderer polizeilicher Erlaubniss erfolgen. Diese Erlaubniss ist von dem betreffenden, zur Anlage und Unterhaltung der Bedürfniss-Anstalten Verpflichteten bei dem zuständigen Revier-Polizei-Commissarius mindestens 24 Stunden vor der Ausführung der absichtigten Gruben-Entleerung einzuholen. Wird die Erlaubniss versagt, so muss die Räumung bezw. Entleerung der Abtrittsgruben unterbleiben. (0184

Artikel II.

Der dritte Absatz des § 27 der Polizei-Verordnung vom 9. Januar 1886, betreffend die Reinhaltung der Grundstücke in hiesiger Stadt und die Wegschaffung der Auswurf und Abfallstoffe von denselben, welcher folgendermassen lautet:

Diese Polizei-Verordnung tritt mit dem 1 September 1886 in Kraft unbeschadet jedoch der in der Einleitung und im vorletzten Absatze des § 8 für die dort vorgeschriebenen Grubenanlagen und Abänderungen besonders bestimmten Termine.

wird aufgehoben. An Stelle desselben tritt folgende Bestimmung:

Die §§ 1 bis 12, 13 zweiter und dritter Absatz, 14 erster und dritter Absatz, 19 und 21 bis 27 dieser Polizei-Verordnung treten mit dem 1. September 1886 in Kraft, unbeschadet jedoch der in der Einleitung und im vorletzten Absatze des § 8 für die dort vorgeschriebenen Gruben-Anlagen und Abänderungen besonders bestimmten Termine. Dagegen treten die §§ 13 erster Absatz, 14 zweiter und vierter Absatz, 15 bis 18 und 20 dieser Polizei-Verordnung mit dem 15 November 1886 in Kraft.

Artikel III.

Der letzte Absatz des § 27 der vorbezeichneten Polizei-Verordnung vom 9 Januar 1886 wird aufgehoben. An Stelle desselben tritt folgende Bestimmung:

Mit dem 1 September 1886 werden aufgehoben die mit dieser Verordnung im Widerspruch stehenden Polizei-Verordnungen namentlich:

a. § 20 der Strassenpolizei-Ordnung vom 18 Februar 1873, insoweit derselbe über die Einrichtung von Müllkasten und Müllablagerungsstellen auf Höfen und über die Räumung dieser Kasten und Plätze handelt,
b. die Polizei-Verordnung vom 27 Mai 1873, betreffend die Räumung und die Desinfektion der Abtritts- und Senkgruben,
c. die §§ 1 zweiter Absatz und 3 bis 7 der Polizei-Verordnung vom 31 Oktober 1878, betreffend die Ausfuhr der Kloake und sonstigen Dungstoffe,

und mit dem 15 November 1886 treten ausser Kraft die übrigen Vorschriften der ad c angeführten Polizei-Verordnung vom 31 Oktober 1878, betreffend die Ausfuhr der Kloake und sonstigen Dungstoffe.

Der Polizei - Präsident.
v. Colmar.

Diejenigen Ersatz-Reservisten I Klasse der Stadt Posen, welche im Jahre 1881 hierzu ausgehoben worden sind und nicht zur Ersatz-Reserve-Uebung eingezogen waren, haben innerhalb 14 Tagen ihren Ersatz-Reserveschein behufs Ueberführung zur II Klasse dem Bezirksfeldwebel im Centralmeldebureau neben der Garnisonkirche einzureichen. (4746

Submission.

Zur Empfangnahme von Offerten über die Lieferung von 2468 Tonnen Portland-Cement haben wir einen Termin auf Sonnabend den 11-ten September cr. Mittags 12 Uhr im Baubüreau des Rathhauses Stube Nr. 15 anberaumt, woselbst auch die Bedingungen ausliegen, auch gegen Einsendung von 1,20 Mk. franco übersandt werden. (4811

Posen, den 26 August 1886.

Der Magistrat.

Towarzystwo Warszawskie

Listy do przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z. (3311

TOM I.

Cena 3 złr.

Do nabycia w wszystkich księgarniach.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Koncesyonowane przez państwo seminaryum nauczycielek freblowskich i ogród freblowski. 4656

Zameldowania dzieci i uczennic przyjmuje się każdego czasu. Nowy kurs dla tychże rozpocznie się z dniem 4 października. Pensyon. znajdą miłe przyjęcie. Bliższe szczegóły podają statuty. Prospekty u przełożonéj

A. Michel z domu Tschinkel,
ul. Młyńska 27, na part. w ogrodzie.

Z powodu korzystnego zakupna, sprzedaje po bardzo nizkich cenach

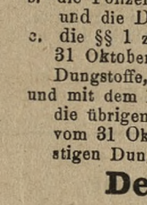

znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz,

św. Marcin Nr. 58, przy Rycerskiéj ul. i poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 M.; budziki prawdziwe paryzkie, Freyburskie Bekera od 7—20 M.; zegary ścienne, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 M.; złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 M.; srebrne Rem. i kluczykowe ze złotemi brzegami, od 18—60 M.; niklowe zegarki Rem. i kluczykowe, od 12—30 M. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu, tudzież wszelkiego rodzaju biżuterye. Wszelkie zamówienia i reperacye w zakres ten wchodzące, wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach bardzo nizkich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancyą.

D. Dybizbański, (3183)

zegarmistrz **Huebner, św. Marcin 58,** przy Rycerskiéj ul.

Największy i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

Plac Wilhelmowski
obok biblioteki Raczyńskich.

Zakład zegarmistrzowski

L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (3947 największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.

Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancya kilkoletnia.

Skład piecòw

Adolfa Cohn'a w Gnieźnie

dostarcza teraz po znacznie tańszych cenach (4815

piece kachlowe

białe i kolorowe, na życzenie kompletnie wystawione i wykończone gdziekolwiek bądź. Cenniki stoją do dyspozycyi na żądanie.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (4012
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek Nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa Ignąca."**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Brosury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Małecki,** W. Garbary 47. ma wszelkie towary na składzie i podejmuje również wszystkie dachowe roboty.

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,
(855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

Z powodu korzystnego zakupna mogę po nader zniżonych cenach sprzedawać porcelanę, fajanse krajowe i zagraniczne towary ze szkła a mianowicie:

Talerze, porcelanowe głębokie i miałkie począwszy od 3|m. za tu.
Filiżanki porcelanowe 1/2 porcyi począwszy od 3 M. za tuzin.
Filiżanki porcelanowe cała porcya począwszy od 4,50 za tuzin
Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr.
Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr.
Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 Mr. tuzin. (3176

Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 Mr.

Nadto polecam lampy stołowe, wiszące kuchenne po cenach o wiele niższych niż dotychczas upraszam o łaskawe zlecenia.

Handel Porcelany i szkła

J. COHN

85. Stary Rynek 85.

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do** alety i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — tów przepyszne (4094

Bukiety à la Makart

własnéj fabrykacyi.

Zakład założony 1818 roku.

Fabryka ram, rzeźby i pozłotnicza

M. Nowickiego & Grünastla,

Jezuicka ulica Nr. 5

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i pochodnie latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie; dostawia także obrazy do ołtarzy, artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów. (4331

Zelazne szafy do pieniędzy

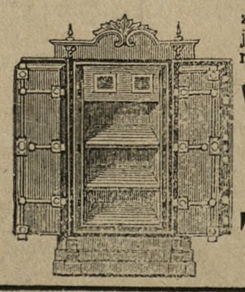

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania (3247)

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

handel żelaza. Szewska ul. 17.

K. Przybylski

poleca swój

zakład kowalski i mechaniczny,

przyrzekając skorą i rzetelną usługę przy bardzo umiarkowanych cenach. (4888

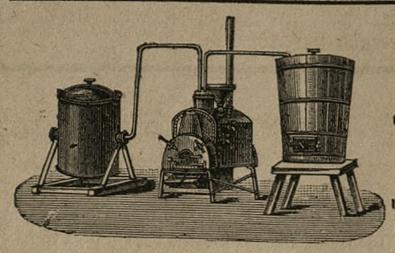

Parowniki

do parowania kartofli dla bydła „Patent Weber," uznane za najlepsze polecają

Bracia Lesser

w Poznaniu przy ul. Małéj Rycerskiéj Nr. 4. (4739

W piątek, dnia 3 bm. sprowadzę znowu rannym pociągiem wielki transport świeżo-dojnych

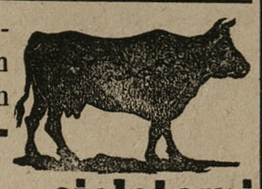

krów

z łęgu noteckiego wraz z **cielętami** i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. 4887

J. Klakow, dostawca bydła.

Agronomiczny zakład bankowy

(Landwirthschaftliches Bankinstitut.)

Albert Weitz

w Berlinie W. Potsdamerstr. Nr. 64.

Bank i handel bydła komisowy, podejmuje się nabywania i sprzedawania papierów wartościowych,

pośredniczy w komisowém nabywaniu i sprzedaży bydła opasowego wszelkiego rodzaju na tutejszém centralném targowisku, z początkiem kwietnia rb. urządziliśmy stacyą dla komisowéj sprzedaży krów dojnych, oryginalnych i najmleczniejszych ras w oborach Lehrter Viehhof przy Lehrterstr. 26. Tym sposobem panowie kupujący mają sposobność do nabywania trzody przeważnie z pierwszéj ręki za **cenę przystępną do potrzeby,** mogąc sobie zarazem dobierać **kolor bydlęcia.** (366

Przedsiębiorstwo to polecamy Panom sprzedawaczom i kupującym.

Nadto załatwiamy komisyjną sprzedarz chudych skopów do tuczenia. Na życzenie przesyłamy warunki handlowe jako też sprawozdania o bydle opasowem i o krowach dojnych.

Adr. telz: Landwirthb. Weitz. Numer telefonu Nr. 1355.

Kamień gojący

do leczenia ran u bydła i koni w skutek tarcia lub ciśnienia uprzęży, siodeł, szczególniéj w skutek jarzm powstałych. Liczne świadectwa agronomów dowodzą, że kamień gojący na te najlepszym jest środkiem i komisya weterynarska król. ministerstwa wojny wyraziła się pochlebnie o tymże kamieniu. Słoik kosztuje 2 1/2 marki. (3063

E. J. W. Legal,
aptekarz w Żninie.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprowadzając najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj **Radlauera esencya jodłowa** (Coniferen-Geist) z Czerwonéj apteki w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów univ. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl w Monachium, prof. dr. Rokitanskiego i radzcy zdrowia dr. Niemyer najstósowniéjszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Poszukuje się do kupna **maszyny drukarskiéj** pospiesznéj, używanéj, w dobrym stanie, siłą ludzką obracanéj, średniego formatu (57×86), z odpowiedniemi przyrządami. Adr. Król. Polskie m. **Kielce,** St. Sienicki. (4883)

Dom. Naramowice per Poznań, poszukuje **pięknego, świeżego**

masła

(4882

Oferty fr. do Dominium proszę nadesłać.

Do zamiany

majątek ziem. w Król. Polsk., w najpiękniejszej glebie Kujaw w bliskości stacyi kol., składający się z 2 folwarków 18 i 14 włók z wyborowemi łąkami, z pięknym domem, doskonałemi budowlami, z kompletnym martwym i żywym inwentarzem, pełnem dosk. żniwem na mały majątek ziem. w Ks. Poznańskiem blisko kolei, lub kamienicę w Poznaniu z dopłatą w gotówce, albo też do sprzedania w całości lub pojedyńczo. Bl. szczeg. udzieli **Wincenty Chrzanowski** w Włocławku. (4721

Sprzedaż tryków czystéj krwi Rambouillet

zarodowéj owczarni **Turzno** p. Lauer Pr. Zach. trwa jeszcze.

Poczta, stacya kolej. i telegr. w miejscu. (4831

Kaysiewicz.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca pod jak najskromniejszemi warunkami; żona zająć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883.

Miejsca woźnego poszukuje człowiek, który przez nieszczęście utracił rękę.

Mikołaj Dziekan,
Wrocławska ul. 37.

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, w średnim wieku, w dobre zaświadczenia zaopatrzony, 20 lat samodzielnéj praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliż. wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod literą R. 3884.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, w sile wieku, zaopatrzony w najlepsze świadectwa i polecenia, poszukuje miejsca bądź przy zarządzie gospodarczym, bądź przy kasowości. Bliższe szczegóły poda Eksped. Dz. Pozn. pod Nr. 4450.

Zdolny subjekt i uczeń

znajdą stałe zatrudnienie **zaraz** w cukierni **M. Huberta** w Gnieźnie. (4817

Nauczycielka

Polka, egzaminowana, 7 lat praktyki, znająca doskonale język niemiecki i francuzki (4 lata pobytu w Hanoweskiem, 3 lata w Paryżu) udzielająca także lekcyi angielskiego, rysunków i początków muzyki, poszukuje od 1 października miejsca przy zakładzie lub w domu prywatnym. Doskonałe świadectwa Bliższe wiadomości w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.** (4835

Służący, kawaler,

w średnim wieku, poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 4830.

SUBJEKT,

obeznany z handlem żelaza, farb, korzeni, delikatesów, win i cygar, zaopatrzony w dobre świadectwa, życzy sobie od 1go października odpowiedniego zatrudnienia, obecnie w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 4826.

Guwerner z 30to-letnią praktyką, wolny od 1. 10. 86. poszukuje od tegoż czasu pomieszczenia. Na żądanie jak najchlubniejsze i to kilkoletnie świadectwa interesentom przesłane zostaną. Adres: N. N. poste rest. Mogilno. (4825

KÓRNIK.

Z powodu wyjazdu dziedzica i zmian, jakie nastąpiły w tutejszym majątku, opuszczam miejsce i każdego czasu jestem gotów przyjąć inną posadę.

4606) **Truszkowski,**
ogrodnik dominialny.

Kucharza,

który zająłby się zarazem ogrodem warzywnym, przyjmie zaraz lub od 1 października Dom. Kiączyn p. Kaźmierz. Świadectwa w odpisie przesłać należy zarządowi. (4813

OGRODNIK,

młody, żonaty, biegły w swym zawodzie, który praktykował w Berlinie i Saksonii, poszukuje miejsca od 1 października lub od Nowego Roku. O łaskawe cf. upr. p. adr. R. A. poste restante Polskie Wilkowo (Poln. Wilke.) (4749

Mamkę od zaraz, jak i **kucharki i pokojówki** ma do umieszczenia (4734

Dekubanowska,
Jezuicka ul. 9.

Dom. Nieżuchowo per Białośliwie poszukuje od 1-go października r. b. (4881

ogrodnika,

kawalera, obeznanego dokładnie w swoim zawodzie. Reflektuje się tylko na dobre, kilkoletnie świadectwa.

Kucharz, kawaler,

znający kuchnią hotelową, restauracyjną oraz wiejską, który odsłużył wojskowość zaopatrz. w dobre świad. z kilkoletniéj służby, poszukuje miejsca od 1 października rb. w hotelu, restauracyi lub też w znacznem domu na wsi. Bliższych wiadomości udzieli cukiernia p. **J. Ueberle w Wrześni** (Wreschen.) (4880

Przykrawacz

który przez 10 lat praktykował u pp. **Braci Witkowskich w Poznaniu,** poszukuje odpowiedniego miejsca zarsz. **A. Kilijański.** św. Marcin Nr. 16.

Ekonom

biegły i dobrze obeznany z gospodarstwem, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca zaraz. Adres: Jan Zientak, Okole per Koronowo nad Brdą (Brahe.) (4884

Poleca od 1. 10. rb. urzędników żon. i kaw. z skromnemi wymaganiami, pisarzy na 240 i 300 M., gospodynie z gotowaniem, panny służące znające pranie i prasowanie, ogrodników żon. i kaw. wielki wybór. O zamówienia uprasza (4889

R. Kobyliński, Poznań, Stary Rynek 79, żołnierz i sybiryjczyk z 1863.

Poszukują posady:

Ekonom kawaler

silny, energ., z kilkoletn. prakt., z dobr. świadectwami na 300 M.

Syn gospodarczy

młody, silny i energ., jako elew na 100 Mrk. pensyi.

Ogrodnik kawaler,

w średn. wieku, artystyczn. wykształ., dobry myśliwy na 80 tal.

Włódarz żonaty

w średn. wieku, biegły w piórze, z dobr. świad. Wymag. skromne.

P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

Służący kawaler

znaj. się na ogrodn., dobry, myśliwy, chlubnie polec., poszuk. posady na 240 Mk.

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Młodzieniec

z wykształceniem gimnazyalnem, znajdzie zajęcie jako **sekretarz** w administracyi kórnickiéj. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje Dr. **Celichowski** w **Kórniku.** (4839

Uwiadomienie.

Odebrała w komis agencya moja doskonałą kijachtyńską, karawanową herbatę w cenie 6 i 5 m. funt. (4841

A. Fontowicz.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 16, naprzeciwko kościoła św. Marcina.

B. Heilbronn'a

Teatr Ludowy.

I występ gościnny tancerek Mignon sióstr Totti, znakomitego Towarzystwa **Quarthoff,** śpiewaczki międzynarodowéj Markizy del Ponzoni, altystki panny Hoffmann, tudzież komika instrumentalnego i imitatora Mr. Jopp. 4840) **DYREKCYA.**

W ogrodzie Stock'a

dzisiaj, we wtorek, dnia 31 sierpnia rb.

wielki koncert

podwòjny

zjednoczonych orkiestr

Węgierskiéj i Poznańskiéj.

Wstęp dla dorosłych **50 fen.,** dla dzieci **5 fen.**

Program urozmaicony.

Początek o godzinie 7-méj.

O liczny udział uprzejmie prosimy

Pityò Sàndor. Bolesław Dembiński.

TEATR WIKTORYA!

W środę, dnia 1 września rb.

Parter 50 fenygów.

Po raz ostatni:

Hasemann's Töchter.

Obraz ludowy w 4 aktach przez A. L'Arronge.

4610) **DYREKCYA.**

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.